Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 28 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 28

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

100 mlj. dolarów amerykańskich

zastawimy we Francji, a na ich podstawie wypuścimy 500 miljonów złotych polskich dla nasycenia rynku wewnętrznego

Pogłoski o przesilen'u rządowym w związku z pożyczką i o... obniżeniu podatków.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

W szerokich kołach politycznych i gospodarczych informacje o pożyczce amerykańskiej wzbudziły silne zainteresowanie. Według relacji obecnych warunki pożyczki tej w ogólnych zarysach przedstawiają się następująco:

Polska otrzyma od konsorcjum kapitalistów z za Oceanu pożyczkę w wysokości około 100 miljonów dolarów, czyli pół miljarda złotych na 8 proc.

Pożyczkę tę zastawimy w jednem z państw zagranicznych na warunkach 4 proc. W ten sposób kosztować nas będzie ta tranzakcja zaledwie 4 proc.

Na podstawie uzyskanej i ulokowanej w ten sposób pożyczki będzie skarb miał możność wypuścić na rynek pieniężny pół miljarda złotych w banknotach. Suma ta zostanie zużytkowana na kredyty dla rolnictwa, przemysłu i na inne niezbędne, a owocne konieczności państwowe.

Tą drogą zdobędziemy możność przeprowadzenia racjonalnej gospodarki państwowej na szerszą skalę, zaspokoimy głód gotówki na rynku wewnętrznym, a nietylko nie zachwiejemy podstawami złotego, lecz wręcz przeciwnie wzmocnimy je jeszcze bardziej.

Realizacja pożyczki nastąpić ma w czasie najbliższym.

***

Jak dowiaduje się korespondent „Republiki" pożyczka powyższa ma być zastawiona we Francji, co — rzecz jasna — pociągnie za sobą pewne skutki polityczne, gdyż, jak wiadomo, rynek amerykański został ostatnio nieomal zamknięty dla pożyczek francuskich. Ten dość ryzykowny moment polityczny powinien być w najbliższym czasie wyświetlony przez p. Grabskiego przed Sejmem. W każdym razie jest jasne z samego faktu zastawu, iż pożyczka amerykańska nie będzie zużyta na żadne cele, mające cokolwiekbądź wspólnego z zakupami zagranicznemi na cele wojskowe, lecz zasili rynek pieniężny polski.

W związku z pożyczką w kołach sejmowych rozpowszechniają się rozmaite mniej lub więcej uzasadnione pogłoski, a największym „wzięciem" cieszy się następujący dość fantastyczny pomysł:

Prawica sejmowa czyni już oddawna starania o przygotowanie gruntu wyborczego i rozwiązania Sejmu. W tym celu chciałaby obalić rząd Grabskiego oraz sformować nowy gabinet z p. Michalskim, jako ministrem skarbu. Zadaniem p. Michalskiego byłoby obniżenie podatków i zdobycie w ten sposób popularności dla prawicowego rządu, w rezultacie czego przy wyborach prawica musiałaby uzyskać większość. Pożyczka amerykańska miałaby być zużyta w okresie obniżenia podatków na zapłacenie luk budżetowych.

Pomysł ten, acz zdradzający niezwykłą pomysłowość autorów, i obrazujący wyraziście nastroje sejmowe, grzeszy jednak brakiem realizmu.

ZABIEGI RUMUŃSKIE O POŻYCZKĘ.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn, 27 stycznia.

Delegacja rumuńska, z Bratianu na czele, pozostanie tu do końca tygodnia.

Według otrzymanych dziś informacji rumuni posiadają dobre widoki otrzymania w Anglji pożyczki pod postacią kredytu towarowego, tudzież inwestycyjnego.

Pogłoski, że rumuni zabiegają w Anglji o olbrzymią pożyczkę zwykłą w sumie 40 miljonów funtów szterl., są tendencyjnie rozsiewane przez bolszewików, czyniących największe wysiłki, aby uniemożliwić Rumunji dokonania jakichkolwiek tranzakcji w Anglji.

Anglja, Francja i Niemcy

myślą o wzajemnym pakcie gwarancyjnym.

Nieaktualność protokułu genewskiego.—Baldwin ma inne zdanie, niż Herriot. — Demilitaryzacja Nadrenji. — Pobożne życzenie Niemiec u stóp katedry kolońskiej.—Anglicy zostają.—Gdyby wuj Sam nie żądał gotówki...

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Londyn, 27 stycznia.

Sprawa protokułu genewskiego zajmuje w dalszym ciągu angielskie koła polityczne, które stwierdzają, iż rząd Baldwina będzie miał jeszcze bardzo poważne trudności z uregulowaniem tej kwestji. Ponieważ większość dominjów angielskich odmówiła udziału w naradach nad protokułem genewskim, rząd zaniechał ostatecznie zwołania konferencji dominjów. Obecnie prowadzona jest tylko piśmienna wymiana zdań z dominjami.

GROS PROTOKUŁU GENEWSKIEGO PRZESĄDZONY.

Ponieważ do marca rząd nie zdoła zebrać opinji wszystkich dominjów, sprawa protokułu genewskiego na posiedzeniu marcowym Ligi narodów prawdopodobnie nie będzie rozwiązana. W ten sposób los protokułu genewskiego będzie niejako w zawieszeniu aż do przyszłej sesji Ligi narodów, która zwołana zostanie dopiero we wrześniu r. b.

Sprawa protokułu genewskiego wydaje się o tyle uciążliwą, iż jest ona połączona z bezpieczeństwem Francji oraz spłatą długów międzysojuszniczych.

Losy protokułu genewskiego według opinji „Daily Telegraph" są już przesądzone.

Rząd Baldwina, mimo najlepszych swych chęci, nie będzie mógł zaakceptować francuskiego punktu widzenia na protokół genewski, gdyż sprzeciwia się to interesom dominjów angielskich.

Wysiłki Baldwina będą szły w kierunku nakłonienia Francji do wyrażenia swej zgody na rewizję protokułu genewskiego.

Zresztą sprawa protokułu genewskiego schodzi na drugi plan wobec wyłaniającej się coraz wyraźniej koncepcji paktu gwarancyjnego, który objęłby nietylko Anglję i Francję, ale również i Niemcy. Prasa paryska poświęca idei takiego paktu coraz więcej miejsca.

ANGJA CHCE BYĆ SĘDZIĄ.

„Echo de Paris" pisze, że należy zająć się bliżej paktem gwarancyjnym, ponieważ wkrótce już będzie o nim głośno.

Myśl paktu gwarancyjnego pochodzi od Lloyd George'a. Ma to być układ, wiążący równocześnie Francję, Anglję i Niemcy. Anglja nie liczy na zawarcie specjalnego układu z Francją, gdyż jest zdania, że taki układ podzieliłby Europę na dwa obozy — pragnęłaby ona natomiast zawarcia takiego układu, któryby był gwarancją zabezpieczenia wzajemnego granic Francji i Niemiec, podczas gdy Anglja miałaby charakter sędziego rozjemczego dla obydwu narodów.

Przeciwko takiemu paktowi wysuwa się jednak bardzo poważne zagadnienie.

Mianowicie Niemcy, gwarantując bezpieczeństwo Francji, rezerwowałyby sobie rozszerzenie swych granic z krzywdą dla Polski i Czechosłowacji. Choćby jednak i pod tym względem udało się zyskać odpowiednie zabezpieczenie, gdyby Niemcy chciały uderzyć na Francję, uczyniłyby to z takim samym spokojem po układzie gwarancyjnym z r. 1925 jak po podpisaniu traktatu wersalskiego.

Jedyną gwarancją bezpieczeństwa jest — zdaniem pisma — całkowite przeprowadzenie artykułów 42 i 44 traktatu wersalskiego (demobilizacja Nadrenji).

Dziennik kończąc stwierdza, że jedynem obecnie dążeniem tak Stresemanna jak i Luther'a, jest rozdzielenie Anglji i Francji, aby ułatwić Niemcom stanowisko podczas rokowań w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej.

SPRAWA STREFY KOLOŃSKIEJ.

Dzienniki niemieckie, tęskniące do nieokupowanej Kolonji, donoszą, iż władze angielskie w Kolonji postanowiły przeprowadzić redukcję funkcjonarjuszy administracyjnych w przewidywaniu rychłej ewakuacji. Według dzienników nadreńskich Berlin i Londyn mają się znajdować w przededniu rozpoczęcia rokowań, mających na celu przyśpieszenie ewakuacji.

Musi to jednak być jedynie pobożne życzenie Niemiec, gdyż Reuter został upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości. Komunika urzędowego biura angielskiego w tej sprawie brzmi:

„Sprawa ta ma charakter międzysojuszniczy, a nie angielski. Wojska angielskie stanowią część armji okupacyjnej. Nota, wręczona w dniu wczorajszym, ustala jasno, że Anglja nie uczyni niczego w sprawie ewakuacji Kolonji, dopóki zobowiązania Niemiec nie zostaną wypełnione. Ewakuacja nastąpi automatycznie po wykonaniu warunków traktatu".

Charakterystyczny w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej jest głos „Times'ów", które, łącząc tą sprawą z idea paktu gwarancyjnego, piszą:

„Nie ma żadnego powodu śpieszyć się z załatwieniem kwestji bezpieczeństwa, ponieważ pokój na zachodzie Europy na najbliższe lata nie zdaje się być poważnie zagrożony, a kwestja bezpieczeństwa granic wschodnich i zachodcnih rozwiązana być musi dokładnie".

NADZIEJA ZA OCEANEM.

Węzeł gordyjski rozbrojenia Europy i gwarancji bezpieczeństwa mogłaby rozciąć, a przynajmniej cięściowo rozwikłać Ameryka, gdyby zdobyła się na porzucenie hasła „Money before all". Chwilowo się na to nie zanosi, aczkolwiek b. demokratyczny kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych, William Bryan, w liście, wystosowanym do Coolidge'a, domaga się od niego skreślenia pretensji amerykańskich pod adresem Europy, a równocześnie zażądania gwarancji zupełnego rozbrojenia państw europejskich. Zapewniłoby to, zdaniem Bryana, pokój świata.

List ten wywołał wielką sensację. Niestety, prawdopodobnie skończy się na sensacji.

E. S.

Litwa nie dostanie pożyczki zagranicznej,

póki nie zlikwiduje sporu z Polską.

Strach o wielkich oczach oficjalnej „Lietuvy".

Kowno, 26 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Oficjalna „Liotuva" pisze, że w amerykańskich kołach rządowych już latem ub. roku panowało przekonanie, iż Litwie nie można udzielić żadnych kredytów, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa jej granicy wschodniej, a dopóki trwa spór polsko-litewski dopóty nie można uważać Litwy za kraj o ustalonych granicach. Wobec niemożliwości otrzymania pożyczki zagranicznej — pisze „Lietuva" — Litwa zmuszona jest prowadzić nadzwyczaj ostrą politykę finansową, gdyż Polska, której nie udało się zgnieść gospodarczo Litwy przy pomocy swych kurytarzy, czeka tylko na sposobność, aby wykorzystać gorsze położenie finansowe Litwy.

Zgraja chjen międzynarodowych w potrzasku.

Zezowała wśród żydów polskich, emigrujących do Ameryki.

Zurich, 27 stycznia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Policja szwajcarska aresztowała 4 członków działającej na terenie międzynarodowym bandy żydów polskich, którzy zajmowali się okradaniem emigrantów żydowskich, udających się z Polski przez Niemcy, Francję do Ameryki. W samym Paryżu znajduje się przeszło 100 emigrantów okradzionych doszczętnie przez tę bandę i pozbawionych skutkiem tego środków do życia. W czasie rewizji znaleziono duże sumy pieniędzy w obcych walutach oraz brylanty i inne kosztowności zabrane emigrantom.

Nr. 28. **REPUBLIKA** 28 stycznia 1925

Miljony, których nie zapłacono.

Pan wojewoda Darowski poinformował przed kilku dniami prasę, iż na wiosnę bieżącego roku, a więc już za kilka tygodni, miasto rozpocznie budowę kanalizacji t. j. przynajmniej wykonanie pewnych prac przygotowawczych. Aczkolwiek nie mamy zbyt wielkiego zaufania do dzielności obecnych władz komunalnych, a jeszcze mniej zaufania do realności ich zamierzeń, jednak musimy przyznać, iż zapiszą się one dobrze w dziejach Łodzi, jeśli potrafią przynajmniej pchnąć całą sprawę na faktyczne tory i przełamać tę bierność, która dotychczas cechuje Łódź w zakresie prac kanalizacyjnych.

Jest tylko jeden szkopuł — pieniądze. Pieniądze są nawet więcej, niż szkopułem — są warunkiem sine qua non. Magistrat zapewniał dotychczas, iż prace kanalizacyjne będzie na razie przeprowadzał własnemi funduszami, zawartemi w normalnym budżecie. A więc przedewszystkiem, jak wygląda sprawa budżetowa.

Zasadniczym wymogiem świadomej swych celów i dalekowzrocznej polityki gminnej jest równowaga budżetowa, ów niejako barometr, który z niezwykłą precyzją wskazuje wszelkie odchylenia w normalnem, zdrowem działaniu poszczególnych części aparatu administracyjnego. Słusznie da się tu użyć zdanie pierwszego greckiego filozofa - ekonomisty Ksenofontesa, iż człowiek, czy gmina prędzej czy później zmarnieje w nędzy, jeśli spożywać będą więcej, niźli im łan zbożowy i winnica przynosi.

Konsekwentne i nieznające żadnych wyjątków przeprowadzenia tej elementarnej zasady nie da się jednak ująć i pomyśleć w spółczesnej, wielkiej gospodarce zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Gdyby gmina w każdej chwili swego istnienia wykazać musiała równy poziom wydatków i dochodów, wówczas należałoby raz na zawsze zrezygnować z meljoracji na większą zakrojoną skalę, z budowy gmachów użyteczności publicznej, zakładanie parków itp. **Budżet miejski nie może pozostawać zawsze w ciasnych ramach swej rocznej równowagi. Jeśli gmina prowadzi gospodarkę na szeroką skalę, jeśli zakreśla sobie dalekie cele i na nie oblicza swą politykę, wówczas z konieczności wprowadzić należy do zasady równowagi budżetowej daleko sięgające korektywy.**

Normalna gospodarka gminna powinna pokrywać wszystkie bieżące wydatki administracyjne z normalnych dochodów (podatki, dochód z majątków własnych) natomiast zaciągać pożyczki długoterminowe na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, łożonych na cele użyteczności publicznej. Nigdy z funduszów dochodu jednorocznego nie można pokryć kosztów przeprowadzenia kanalizacji, budowy szpitali, szkół, ochron, zakładania ogrodów miejskich.

Tak przynajmniej twierdzą teoretycy prawa skarbowego i praktycy, przyzwyczajeni do europejskich stosunków. Jeśli magistrat m. Łodzi chce torować nowe drogi, mamy poważne powody wątpić w ich celowość.

Zły duch gospodarki miejskiej w Łodzi za czasów rosyjskich — radca Pieńkowski - niewzruszenie opierał się przy zasadzie, iż „jego" miasto nie może być obarczone żadnymi długami; pomimo opracowanych projektów inż. Lindleya, dotychczas półmiljonowy ośrodek przemysłowy jest nieskanalizowany, a zdrowotność Łodzi przedstawia nadzwyczaj wiele do życzenia z powodu braku wody. A przecież z pewnością żaden mieszkaniec nie uchyliłby się od drobnej daniny rocznej, by wraz z wprowadzeniem kanalizacji zmniejszyć odsetek śmiertelności i odstraszyć widmo grożących nieustannie epidemji. Aż do chwili wojny Łódź była chyba jedynem w świecie miastem, pierwszorzędnej wielkości, które nie posiadało ani grosza długu publicznego. Tymczasem wielkie miasta Europy słyną ze swych potężnych długów. Budżet miasta Paryża na rok 1925 wykazuje niedobór kilkuset miljonów franków. W roku 1924, długi ogólne dosięgały ogólnej sumy 3 miljardów franków. Wydatki na pokrycie odsetków zajmują pierwsze miejsce w budżecie miasta Paryża.

Powracając z wycieczki porównawczej do warunków miejscowych należy zaznaczyć, iż **równowaga finansowa Łodzi zachwiana jest w najwyższym stopniu.**

Nie podzielamy bynajmniej urzędowego w tej mierze optymizmu. Z preliminowanych podatków bardzo często w rezultacie otrzymuje się.... figę, a rząd nie może pozwolić, by wyczerpywano wszelkie możliwe źródła wpływów i tym samym podkopywano jeszcze głębiej życie gospodarcze.

Miasto może sobie ostatecznie pozwolić na spłatę procentów i rat długu inwestycyjnego, ale **obciążenie jednego ludzkiego pokolenia miljardami kanalizacyjnemi jest rzeczą nie do przeprowadzenia. Można uczynić pierwszy krok, mały kroczek, własnemi funduszami, ale sił nie starczy na tak szybki marsz, jakiego wymaga sprawa kanalizacji Łodzi.**

Nasuwa się nam jednak kwestja inna, mocno ze sprawą finansowania kanalizacji spokrewniona: **co stało się ze sprawą funduszów, wyłożonych w swoim czasie przez miasto na t. zw. świadczenia wojenne?** W latach 1919—20 zagadnienie rozrachunku między miastem a państwem było bardzo aktualne, aż tu naraz umilkło zupełnie. Czyżby nie dało się sprawy tej znów ożywić, tym bardziej, iż **chodzi tu o sumę niebylejaką o 145 miljonów marek wedle relacji 10 marek za dolara.**

Zapomogi dla rodzin rezerwistów, koszty kwaterunku rosyjskiego i niemieckiego, zapomogi bezrobotnym, rekwizycje majątku miejskiego, kapitały miejskie, zatrzymane w Rosji, zniszczenie majątku komunalnego wskutek działań wojennych i dziesiątki innych jeszcze czynników — wszystko to legło ciężkim brzemieniem na barki miasta i dziś paraliżuje działalność samorządu. Żyjemy z dnia na dzień, nowe potrzeby opędzamy w sposób prowizoryczny, doraźny; jest to najbliższa droga do bankructwa.

Z trudnego położenia jest jedno tylko wyjście, które, jak lek cudowny, uzdrowiłoby odrazu finanse miejskie i wprowadziłoby nas na drogę normalnego rozwoju. **Ogólne zasady prawa międzynarodowego przewidują, iż wszelkie szkody wojenne winny ciężarem swym paść na państwo; nie może ich ponosić ani poszczególna jednostka, ani też gmina.** Dlatego wydatki i straty wojenne miasta Łodzi w wymienionej powyżej sumie, **uważane są przez nas, jako poniesione jedynie w zastępstwie i na odpowiedzialność państwa polskiego.** Rząd nie ma żadnego argumentu natury prawnej, którymby mógł zbić żądania Łodzi. Dał on przy tem precedens uznania przez siebie analogicznego stanu rzeczy w Warszawie, gdzie płaci miastu odsetki od poniesionych kosztów wojennych.

Sprawa powyższa była już niejednokrotnie przedmiotem rokowań i narad pomiędzy rządem a władzami samorządowemi, jak dotychczas jednak bez decydującego wyniku. Skarb polski jest ubogi. Rozumiemy to wszyscy bardzo dobrze i staraliśmy się wszelkiemi siłami ułatwić państwu działalność i nie kłaść mu na barki nowych ciężarów.

Chodziłoby jednak obecnie nie o spłatę sumy dłużnej, ale przynajmniej o udział państwa w finansowaniu i gwarancjach pożyczki kanalizacyjnej, i partycypację w sprawie odsetków. Wycieńczona, umierająca finansowo Łódź nie może podarować dobrych 145 miljonów. **Ciężar wydatków wojennych musi być podzielony równomiernie pomiędzy wszystkich mieszkańców kraju, a nie skupiać się wyłącznie na wielkich miastach.** Skoro rząd uzna tę zasadę, wówczas będziemy mogli mówić o przyszłym normalnym rozwoju Łodzi, która wyzbywszy się nieracjonalnego długu, potrafi łożyć i zaciągać pożyczki w kraju, czy za granicą na cele ulepszenia warunków bytu mieszkańców miasta.

Czesław Ołtaszewski.

Klub sprawozdawców contra „Rzeczpospolita".

Akcja świata dziennikarskiego przeciwko p. Korfantemu i jego „Rzeczypospolitej", w związku ze zmianą właściciela tego wydawnictwa i niewypłaceniem odszkodowania byłym spółpracownikom, przybrała cechy ostrej walki z chwilą, gdy zajął się tą sprawą klub sprawozdawców parlamentarnych, jako ekspozytura syndykatu dziennikarzy na terenie sejmowym. Wspomnieliśmy już w poprzednim artykule, że syndykat dziennikarzy warszawskich, jako organizacja niezbyt spoista i niezupełnie jednolita, nie był w stanie przy pomocy żadnego z rozporządzalnych środków (ostra kampanja prasowa przeciwko wydawnictwu „Rzeczypospolitej", bojkot zawodowy pisma i bojkot jej nowych spółpracowników i t. p.) zmusić obecnego właściciela do uwzględnienia żądań dawnego zespołu redakcyjnego i jeszcze bodaj wzmógł upór tego pana.

Zupełnie inaczej jednak stanęła sprawa, gdy inicjatywę ujął w swe ręce klub sprawozdawców parlamentarnych, instytucja grupująca w sobie wszystkich dziennikarzy, pracujących dla pism na gruncie sejmowym. Korporacja ta oparta w swem założeniu na nieograniczonem zaufaniu do niej władz sejmowych i pracująca w ścisłym kontakcie z marszałkiem Izby i dyrektorem kancelarji sejmowej, potrafiła w ciągu sześciu lat swej egzystencji uzyskać szereg dość znacznych przywilejów i uprawnień. A więc klub sprawozdawców ma piękny — jak na stosunki w gmachu przy ul. Wiejskiej — własny lokal, posiada do własnej dyspozycji obszerną lożę prasową na sali sejmu, bardzo ładną stację telefoniczną do rozmów międzymiastowych, a przedewszystkiem tę najcenniejszą dla sprawozdawcy prerogatywę, że dziennikarz — członek klubu — korzysta z niczem niekrępowanego prawa cyrkulacji w gmachu sejmowym, a więc ma prawo wstępu do kuluarów i do bufetu, gdzie jak wiadomo robi się cała polityka, stają przed nim otworem lokale wszystkich klubów i czytelnie pism, z łatwością otrzymuje informacje z komisji i konwentu senjorów

Będąc panem na terenie sejmu, klub sprawozdawców skorzystał ze swych przywilejów, aby poprzeć akcję przeciwko p. Korfantemu i jego „Rzeczypospolitej". Klub w myśl środków bojkotowych, nie przyjął do swego grona sprawozdawcy tego pisma.

Jak było do przewidzenia, doszło na tem tle do ostrej walki. Po jednej stronie możny pos. Korfanty, po drugiej poseł Stroński i cały świat dziennikarski. Sprawę rozwiązano w ten sposób iż dla przedstawiciela „Rzeczypospolitej" zarezerwowano miejsce na galerji poza lożą prasową i nie będzie on miał nic wspólnego z klubem sprawozdawców co bezwątpienia w znacznym stopniu utrudni mu jego pracę.

W każdym razie należy stwierdzić, że stosunki dziennikarskie na terenie sejmowym powinny ulec radykalnej reformie i ich sanacja jest niezmiernie pożądana. Bynajmniej nie potępiamy stanowiska, zajętego w stosunku do wydawcy „Rzeczypospolitej" p. Korfantego, przez klub sprawozdawców w obronie pokrzywdzonych swych kolegów-dziennikarzy. Każda korporacja zawodowa ma obowiązek wyzyskać wszelkie środki, w celu zmuszenia pracobiorcy do wypełnienia jego zobowiązań wobec pracowników.

Natomiast zupełnie inaczej przedstawiają się inne strony działalności klubu sprawozdawców i jego zarządu, szczególnie gdy chodzi o pracę sprawozdawczą oraz pojmowanie jej przez poszczególnych przedstawicieli pism. Tutaj ingerencja zarządu klubu jest conajmniej nie na miejscu. Będąc sam członkiem klubu sprawozdawców sejmowych z ramienia „Republiki" niżej podpisany miał niejednokrotnie okazję przekonania się na własnej skórze, o ile wpływ klubu był szkodliwy dla szeroko i racjonalnie pojętych obowiązków prasy. Ileż to razy nakłaniano sprawozdawców do przemilczania pewnych faktów w myśl swoiście pojętej, wyższej racji stanu, która częstokroć okazywała się następnie czysto osobistym wymysłem jakiegoś drobnego ministerjalnego lub parlamentarnego polilykera. Przypominam sobie np. na jakie wymówki i monity byłem narażony, gdy pierwszy podałem do „Republiki" wydaną w swoim czasie uchwałę klubu ukraińskiego, głoszącą oderwanie pewnych ziem od Polski, które, chociaż nosiła cechy antypaństwowe, jednak była dokumentem chwili i ze względu na dobrze pojęty obowiązek dziennikarski powinna była dojść do wiadomości ogółu. Inne pisma podały ją również, chociaż znacznie później. Ten fakt zdaje się był głównym źródłem oburzenia prezesa klubu. Również w paru innych wypadkach zarząd klubu zajął stanowisko sprzeczne ze swem zadaniem, ingerowa w sprawach pracy dziennikarskiej i wpływał na treść sprawozdań, które go nie powinny zupełnie obchodzić. Od tego jest ustawa prasowa, przepisy prawne, sądy.

Jan Urbach.

Lancet chirurga w sercu ludzkiem.

Amerykańska sensacja chirurgiczna.— Cuda digitalis.— Zwężone drzwi z przedsionka do komory.— Krew cofa się do płuc!—Tenotom przecina zastawkę sercową.— Va banque o wielką stawkę!— Radosny promień nadziei

Z Ameryki przychodzi wiadomość, że trzem badaczom z uniwersytetu Hawarda, Kuttlerowi, Lewinowi i Beckowi, **udało się zoperować czterech chorych na ciężkie wady serca** i w ten sposób urzeczywistnić ideę, która powstała w Europie już przed 20 laty.

Jeden z tych chorych cieszy się zupełnem zdrowiem; operacja odbyła się przeszło rok temu. Trzem pozostałym niestety ulżono tylko przejściowo, przetrzymali oni operacje, ale **po pewnym, zresztą dość długim okresie czasu umarli.**

Te sukcesy chirurgów amerykańskich zrobiły niezwykłe wrażenie, czego najlepszym dowodem są **niezliczone artykuły w amerykańskich dziennikach** i czasopismach fachowych.

Warto wobec tego opisać drogę, która prowadziła do zdobycia tak ważnego dla chirurgji terenu operacyjnego w sercu ludzkiem.

Operacje nad tym organem życia, **zaszywanie ran serca, oddzielanie od serca osierdzia i t. p.,** są już od dłuższego czasu praktykowane z powodzeniem. Najświeższym ewenementem jest **operacja we wnętrzu jednej z komór sercowych,** tym razem w lewej komorze.

Zanim opiszemy ten wielki krok naprzód w medycynie, musimy zaznaczyć, że **bardzo wielu ludzi, cierpi na nerwowe defekty serca,** które dają się w zupełności uleczyć drogą odpowiedniej kuracji i hygjeny pracy.

Wielu innych ludzi cierpi na **lekkie otłuszczenie serca,** dające się uleczyć drogą homeopatyczną w zdrojowiskach.

Wreszcie istnieją **organiczne wady serca,** z któremi ludzie, prowadząc odpowiedni tryb życia, dożyć mogą sędziwego wieku. Wobec tego lęk przed niedomaganiami serca, będący zjawiskiem powszechnem, jest całkiem nieuzasadniony. **Lekarze posiadają cały szereg środków, tworzących wprost cuda.** Naprzykład digitalis, środek, wzmacniający serce i utrzymujący przy siłach, o którym wybitni lekarze mówią, że **uratował on już bardzo wiele istnień ludzkich.**

Jedna z organicznych wad serca, na szczęście stosunkowo rzadkie zjawisko, jest bardzo ciężką dolegliwością, sprawia wielkie cierpienia i stawia sztuce lekarskiej poważne przeszkody. Mam na myśli **zwężenie przejścia z lewego przedsionka do lewej komory.** W tem przejściu znajduje się dwupłatowa zastawka, która się otwiera przy skurczu przedsionka i wpuszcza krew do lewej komory. Gdy ta zastawka zaczyna niedomagać, zwęża się droga, wiodąca z przedsionka do komory, **krew zatrzymuje się i ruchem wstecznym wraca do płuc, powodując ciężkie i męczące ataki duszności.** Przez pewien czas lekarzom udaje się pomóc naturze. Wzmagają oni energję lewego przedsionka, zmuszając go do intensywniejszego przepychania krwi przez zwężone przejście. Wreszcie lewy przedsionek słabnie i **chory jest zgubiony, będąc uprzednio wystawionym na najcięższe męki.**

I oto wkraczają amerykańscy chirurgowie. Mniej więcej przed dwudziestu laty, gdy z powodzeniem przeprowadzono rozszerzenie zwężeń przełyku i żołądka, a nawet i kiszek, zrodziła się myśl udzielenia pomocy beznadziejnie chorym na zwężenie zastawek lewego przedsionka serca. **Do tego celu używano tenotomu.** Jest to bardzo precyzyjny i ostry nożyk, posiadający zaokrąglenie, zamiast szpica. U psów i innych zwierząt, używanych do doświadczeń, **drogą nakłucia otwierano lewą komorę,** poczem doprowadzano tenotom do zastawki i rozcinano ją. Po przeprowadzeniu operacji otwór w lewej komorze był w mgnieniu oka zaszywany.

Już w 1909 roku zmarły prof. dr. Huguenin pisał do prof. Gepkego: „Pan jesteś drugim kolegą, który mówi o rozcinaniu nożem zwężenia zastawek sercowych. Pierwszym był pewien lekarz z Kalifornji. Od chwili, gdy z nim rozmawiałem, sprawa ta nie daje mi spokoju. **Takiej operacji dotychczas nie wykonywano. Nie jest ona jednak niemożliwą.** Gdyby się udała, to..." Jak widać z tego listu **myśl ta nie jest już nową po jednej i po drugiej stronie Atlantyku.** — Lekarz kalifornijski napewno nie wiedział o doświadczeniach prof. Gepkego w Bazylei Takie rzeczy zawsze dojrzewają powoli, unoszą się jakby w powietrzu i muszą wpaść na myśl jednocześnie wielu badaczom.

Oczywiście **lekarze decydują się na taki zabieg bardzo niechętnie,** jedynie w beznadziejnych wypadkach. Czasami chorzy mają dość sił i widoki na rekonwalescencję są dobre, czasami natomiast są tak słabi i wyczerpani, że lekarz nawet myśleć nie może o operacji. Tem radośniej brzmi wiadomość z za oceanu, **że wielkie ryzyko zostało uwieńczone sukcesem;** to, co dzisiaj jeszcze jest niebezpieczną grą va banque, **może stać się za kilka lat powszechnie praktykowanym, błogosławionym zabiegiem chirurgicznym.**

Wbrew powszechnej opinji tłumu medycyna pracuje bez wytchnienia, przynosząc szerokim rzeszom ulgę w coraz to innych dotkliwych cierpieniach.

Dr. St. W.

Pabjanicka tragifarsa komunalna.

Topniejąca większość.—Pan radny kłania się grzecznie i usuwa się wraz z krzesełkiem — „pod ścianę". — Ostatnia wola umierającej rady. — Finita la comedia!

Dla bankruta nie jest jeszcze taką straszną ta chwila, kiedy traci on wszelki kredyt moralny i materjalny, lecz ogarnia go dopiero wówczas śmiertelne przerażenie, gdy ujrzy, że odwraca się od niego jego najbliższe otoczenie.

Podobnego momentu doczekała się rządząca ku utrapieniu wyborców, pabjanicka większość komunalna z enpeerem na czele.

Bo oto w chwili, kiedy mniejszość radziecka, w związku z ostatnim rozgardjaszem komunalnym, odmówiła wszelkiego poparcia „zrehabilitowanemu" magistratowi i zapowiedziała bezwzględną opozycję, większość, nadrabiając miną, oświadczyła: „damy sobie radę". Ale kiedy w rezultace dotychczasowy zespół rajców począł się zmniejszać przez składanie mandatów i rzednąć poczęły własne szeregi, większość komunalna oprzytomniała i postawiła sobie pytanie: co dalej robić?

Odpowiedź na to pytanie znalazła się na ostatniem posiedzeniu rady, odbytem dnia 19 b. m. i będącem dalszym ciągiem poprzedniego budżetowego posiedzenia.

Obserwując obrady pabjanickiej komuny (oczywiście od chwili, kiedy stała się ona głośną), odniosłem wrażenie, iż mam przed sobą niedołężnego, zgrzybiałego starca, skazanego przez nieprzejednane prawo natury na całkiem zasłużoną śmierć.

Otóż posiedzenie rozpoczęło się „normalnie" przy obecności już tylko 18 radnych i 4 członków magistratu, w tej liczbie i „nowy" prezydent miasta p. Jankowski.

— Oho, jest i prezydent — dzieli się spostrzeżeniem galerja.

Przybył na posiedzenie po raz pierwszy po ponownem objęciu prezydentury i niestety po raz ostatni, przybył aby być obecnym przy skonie tej, która powierzyła mu mandat prezydenta.

Porządek dzienny obrad obejmował wciąż te same sprawy: protokuł, korespondencję i budżet na rok 1925.

Po przyjęciu porządku obrad, przewodniczący rady, dr. Ejchler, komunikuje, iż protokuł ostatniego posiedzenia czytany nie będzie, bowiem nie został jeszcze wykończony. Następnie **zwolennik większości, radny Bendecki składa mandat radziecki i kłaniając się niezgrabnie lecz grzecznie, usuwa się razem z krzesłem pod ścianę** i siada tam skromnie. Przeszło to również nie bez wrażenia. Poczem rada przystępuje **do swej ostatniej przedśmiertnej woli,** t. j. do podziału między miejscowe instytucje kulturalno-oświatowe przewidzianej w budżecie na rok 1924 sumy 10,000 złotych.

Wreszcie przed rozważaniem budżetu postanowiono **rozpatrzeć się w sytuacji wytworzonej rejteradą ojców miasta i zastanowić się wogóle nad istnieniem zdekompletowanej rady.** A szło ciężko, jak z kamienia. Czuć było rezygnację i zbliżający się smutny kres. Bo wysuwano nawet receptę uzupełnienia rady.

Jednak, po niespełna godzinnych i beznadziejnych naradach, **powzięto uchwałę rozwiązania rady miejskiej i jaknajszybszego rozpisania nowych wyborów.** Poczem na żądanie magistratu uchwalono 12 głosami radnych prowizorjum budżetowe na trzy miesiące, biorąc za podstawę preliminarz budżetowy na rok 1925.

Na drugi dzień wiadomość o rozwiązaniu się rady miejskiej obiegła miasto lotem błyskawicy, budząc najrozmaitsze komentarze i przyjęta została przez wyborców z westchnieniem ulgi: skończył się nareszcie bałagan.

Oto epilog pabjanickiej tragi-farsy komunalnej.

eski.

FELJETON

OTTO M. MICHAELIS.

Pończochy jedwabne.

—o—

Pociąg powoli ruszył z miejsca.

Pani Irena ułożyła swe paczki na górnej siatce, palto powiesiła na haku i rozsiadła się wygodnie w próżnym przedziale.

Gniewały ją uwagi męża, ażeby zwracała uwagę na paczki, z nikim nie wdawała się w rozmowę, przedewszystkiem zaś nie zatrzymywała się w Berlinie, lecz odrazu udała się w dalszą podróż.

Poco te uwagi?... Czy nie jest zupełnie samodzielną kobietą? Wprawdzie po raz pierwszy udaje się w tak daleką podróż do rodziców od czasu, gdy wyszła za mąż, ale nie jest przecież dzieckiem i wie jak należy się zachowywać wobec natrętnych mężczyzn.

Oparła się wygodnie o miękką ścianę i założywszy nogę na nogę podziwiała swą zgrabną nóżkę, wywijając pantofelek na wszystkie strony.

— Śliczna nóżka... Mam się czem poszczycić — pomyślała.

Mąż nigdy nie zwrócił uwagi na jej piękną nóżkę. Szkoda!... Musi mu przypomnieć, gdy wróci, że wogóle nie opiekuje się nią wcale, pewnie już go nic nie obchodzi!...

Cały dzień zajęty jest interesami w mieście i nie ma widocznie czasu na podziwianie pięknych kształtów jej ciała.

To okropne!...

Pociąg przejeżdżał jedną stację za drugą.

Irena patrzała przez mętne szyby na puste, rozorane pola, na liście z drzew opadłe i smutek jesienny legł na jej pięknej twarzyczce...

Siedziała sama w pustym przedziale i nie wiedziała w jaki sposób skrócić sobie nudny czas jazdy.

Nagle — na jakiejś stacji — drzwi się otworzyły i do przedziału wszedł jakiś elegancki młodzieniec, uchylił grzecznie kapelusza i zajął w kącie miejsce naprzeciwko Ireny.

Spojrzała nań ukradkiem i odrazu wpadł jej w oko inteligentny wyraz twarzy młodzieńca, podziwiała jego lśniące lakierki, zachwycała się śnieżno-białym kołnierzykiem i w słodkim zamyśleniu zapomniała o pozycji swych nóg.

Młodzieniec rzucił okiem na jej zgrabną nóżkę i uśmiechnął się zlekka.

Irena szybko spuściła sukienkę, nóżki schowała pod ławkę i obojętnie spojrzała w stronę okna.

— Bardzo ładne, bardzo... — szeptał młodzieniec — tylko szkoda, że w wełnianych pończoszkach...

Zarumieniła się. Na najbliższej stacji postanowiła wysiąść z wagonu i przenieść się do innego przedziału.

— Zresztą... — pomyślała — cóż mnie może obchodzić ten człowiek... Nie znam go przecież... Właściwie, on ma rację... Do moich nóżek nadają się bardziej jedwabne pończoszki...

Niewidocznie wciągnęła rękawiczki.

— On nie powinien widzieć, że noszę ślubny pierścionek...

Spojrzawszy nań z ukosa, zauważyła, że nie spuszczał z niej oka...

— Przepraszam bardzo... — rzekł nagle głośno. — Dlaczego pani więzi takie zgrabne nóżki w wełnianych, grubych pończochach?... To nieładnie wygląda!...

— Jakim prawem zadaje mi pan to pytanie?!.. — odpowiedziała gniewnie, ciesząc się skrycie, że wreszcie znalazł się ktoś, który umie ją należycie ocenić.

— Sądzę, że mam do tego takie samo prawo, jak gdybym zapytał malarza, dlaczego namalował zielone włosy pięknej kobiecie na swym obrazie...

— Odbieram panu to prawo!...

Pauza. Po chwili:

— Przepraszam bardzo... Czy pani lubi brylanty?...

— Tak!

— Czy wpakowałaby pani brylant w wełnianą szmatkę?...

— Pan jest dowcipny!... — zaśmiała się Irena.

— Widzi pani?... Brylant trzymałaby pani z pewnością w jedwabnym pudełeczku, dlaczego więc pani nóżki, piękniejsze od brylantów, mają być skazane na męczarnie w wełnianych pończochach?...

— Dlatego, że tak musi być... — i śliczne jej oczęta zaszły łzami.

— Pani ma męża?

— Tak...

— Mąż pani pewnie jest ciągle zajęty, nie dba wcale...

— Tak... Ale co to pana obchodzi?...

— Współczuję pani... Bardzo mi żal... Szkoda...

Westchnęła ciężko. Zrobił to samo.

Znowu pauza.

— Przepraszam bardzo... Dr. Maks Knappe... — przedstawił się.

Podała mu rękę.

— Jadę do rodziców... W Berlinie muszę przesiąść...

— W każdym razie jutro chyba pani wyjedzie dopiero z Berlina... Jeżeli pani pozwoli, moglibyśmy razem spędzić wieczór...

— Dziękuję... Dziś jeszcze pojadę dalej....

— Nie, pani tego nie zrobi!... Bardzo panią proszę!... Bardzo proszę!...

Pociąg zatrzymał się.

Wyniósł jej paczki i pomógł wsiąść do auta.

— Zgodziła się pani?...

— Nie... nie mogę... z jakiej racji?..

— Chciałbym panią pocieszyć... Pani jest taka smutna... Niech pani przyjdzie! Czekam o ósmej w „Bristolu".

— Nie mogę... Nie przyjdę... Proszę jechać na dworzec! — rzekła do szofera.

Auto ruszyło i dr. Knappe udał się zamyślony do hotelu.

— — — — — — — —

O godzinie ósmej Irena siedziała przy stoliku w „Bristolu" i czekała...

Nie pojechała oczywiście na dworzec, lecz ulokowała się w hotelu!

Wyszła na miasto i kupiła sobie prawdziwe jedwabne pończchy. Długo podziwiała przed lustrem cudne swe nóżki w jedwabnych pończoszkach.

Doktór nie zjawiał się...

Ucieszy się, gdy ją zobaczy, w dodatku w jedwabnych pończochach.

Ale on nie przyszedł...

Nie wierzył poprostu, że ona zmieni swój zamiar i przyjdzie o umówionej godzinie...

Gdy nazajutrz siedziała w wagonie, który ją miał zawieźć do rodziców, schowała jedwabne pończchy głęboko w kącie walizki i westchnęła:

— Szkoda... Kto się na nich poznał...

Tłum. Lor.

Gospodarka p. Grabskiego

poddana druzgocącej krytyce przez posła Rozmaryna.

Rząd pacyfikacji przynosi rozczarowania. — Walka z żydami. — Zawiedzione nadzieje premjera. — Nikt nie popiera rządu. — Absurdalność tezy o dwuch etapach sanacji. — Każdy mieszkaniec płaci 45 złotych zamiast 29. — Zniszczenie gospodarstwa społecznego. — Ruina handlu i przemysłu. — Konieczność pożyczki zagranicznej. — Jak zapłacić 45 złotych z 25? — Elementarne żądania.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił dłuższe ciekawie umotywowane przemówienie poseł Rozmaryn (koło żydowskie) który powiedział:

„Rząd p. Grabskiego doszedł do władzy jako rząd zaufania p. prezydenta Rzeczypospolitej, a zatem bezpartyjny.

Przyznaję, że wszyscy przyjęli ten fakt do wiadomości z uczuciem zadowolenia, gdyż sądzono, że rząd ten zajmie się przeprowadzeniem sanacji finansów państwa, ale również sanacją stosunków politycznych w kierunku pacyfikacji kraju.

Niestety już pierwsze chwile rządów p. Grabskiego przyniosły rozczarowanie tym, którzy się tego spodziewali. Pan Grabski rozpoczął walkę z przeciwnikami na całej linji.

Przedewszystkiem wytoczył walkę reprezentacji ludności żydowskiej i przeniósł ją z Sejmu na kraj cały.

Rząd p. Grabskiego jest unikatem pod tym względem. Dowody tego złożył p. Grabski już wówczas, gdy powołał do życia szereg rad jak: gospodarczą, lub inne, mające na celu informowania rządu o stosunkach panujących w kraju oraz przygotowanie opinji do projektowanych ustaw czy rozporządzeń, mających się ukazać. Pan Grabski w radach tych pominął nietylko członków Sejmu koła żydowskiego, ale również reprezentantów handlu, przemysłu i rękodzielników żydów, jakgdyby w zawodach tych żydzi zupełnie nie uczestniczyli. Tendencyjna postawa p. Grabskiego była aż nadto wyraźna. Pan Grabski wypróbowanym u nas zwyczajem chciał w ten sposób zapewnić sobie bezwzględne poparcie tych stronnictw, które na swych sztandarach wypisały walkę z żydami. Przyszłość niedaleka wykazała że wyliczenia p. Grabskiego były mylne. Stronnictwa te pierwsze odwróciły się od p. Grabskiego. System p. Grabskiego, konsekwentnie przeprowadzony, przeniknął do innych ministerstw, i przeniesiony do władz prowincjonalnych, kwitł w całej pełni.

W ogólności oryginalne są stosunki, jakie zapanowały między rządem a Sejmem. Gdyby dziś rząd p. Grabskiego złożyć miał oświadczenie, na jakich stronnictwach się opiera w Sejmie nie mógłby wskazać żadnego, gdyż wszystkie prawie stronnictwa wypierają się łączności z rządem.

Dowodem tego było głosowanie nad budżetem ministerstwa rolnictwa, gdzie naprz. stronnictwo „Wyzwolenie" popierające rzekomo rząd przeciwstawiło się kategorycznie p. Grabskiemu, głosując za podwyższeniem szeregu wydatków, mimo że p. Grabski przeciwko temu oponował. Stosunki te wytwarzając dość komiczne sytuacje.

Niejednokrotnie stronnictwa opozycyjne głosują z rządem, podczas gdy stronnictwa rządowe walczą z rządem. Oczywiście ten stan rzeczy na dłuższy okres czasu nie może zapewnić bytu rządowi p. Grabskiego.

Dalecy jesteśmy od tego żebyśmy w p. Grabskim nie widzieli człowieka, któremu udało się przeprowadzić sanację waluty w Polsce. Fakt ten jednak nie zasłania nam oczu na istotę stosunków gospodarczych, które panują w kraju. Zresztą p. Grabski sam wydał wyrok na siebie, stwierdzając, że rząd podzielił sanację niejako na dwa etapy:

1) na etap sanacji stosunków finansowych, który się ukończył 1 stycznia 1925 roku;

2) na etap sanacji stosunków gospodarczych, który się ma rozpocząć. Nie potrzeba, zdaje się, wielu słów tracić na to, by dowodzić że ten sposób stawiania kwestji przez p. Grabskiego przyczynił się w niemałej mierze do tej katastrofy gospodarczej, w której dziś kraj się znajduje.

Nie można bowiem oddzielać zagadnień finansowych państwa od zagadnień gospodarczych, gdyż obie te kwestje związane są tak ściśle z sobą, że przy odrębnem ich traktowaniu musi się dość do absurdu. P. Grabski dowiódł, że życie gospodarcze nie znajduje u niego tego zrozumienia, na jakie zasługuje.

Gdyby się tylko opierać na cyfrach przytoczonych w jego ostatniem expose i zestawić je z cyframi referenta budżetu, to trzebaby dojść do wniosku, że obciążenia podatkowe dziś wynoszą 45 złotych na głowę, podczas gdy przed wojną nie przenosiły one 29 złotych.

Gdy się rozważy żę ilość podatników w porównaniu do przedwojennych zmalało do jednej trzeciej dojdziemy do przekonania, że polityka skarbowa p. Grabskiego prowadzi do zniszczenia całego gospodarstwa społecznego.

P. Grabski szedł po linji najsłabszego oporu brał pieniądze tam, skąd je najłatwiej można było wziąć. Szukał podatków tam gdzie wskazywały szyldy.

Brał, ile mu się spodobało i w ten sposób osiągnął skutek, doprowadzając do ruiny handel i przemysł.

Nauka p. Grabskiego nie poszła w las. Podwładni ministra skarbu niejednokrotnie prześcignęli swego mistrza, sami nakładając niejednokrotnie haracze na pewne dzielnice, lub ulice miast. Każdy podatnik jest dziś w Polsce uważany za oszusta. Bez wszelkich powodów przechodzi się nad jego zeznaniem do porządku dziennego. Jest to system jakby stworzony na to, by zaprawić społeczeństwo do niemoralności, by uczyć je przemilczania istoty. Oczywiście że system ten musi być jaknajsilniej potępiony. W dalszym ciągu przechodzi mówca do pożyczki zagranicznej podkreślając jej konieczność, a jednocześnie zwraca uwagę, że na koniecznem zaciągnięciem tej pożyczki klub mówcy zwracał uwagę p. Grabskiego niejednokrotnie w ciągu ubiegłego roku.

Dalej mówca stwierdza, że dziś obieg złotego nie wystarcza w minimalnej części na pokrycie istotnych potrzeb gospodarczych. Ilustruje to następującemi cyframi: Obieg na głowę 25 złotych — podatku na głowę 45 złotych.

W dalszym ciągu mówca omawia politykę taryfową i celną która świadczy o niezrozumieniu przez rząd tych kwestji Poseł Rozmaryn podkreśla, że ani rząd ani p. Grabski ani też komisja budżetowa nie wspomina o handlu. Zaznacza jednocześnie, że prawie wszystkie dotychczas traktaty handlowe jakby stworzone są na to, aby uprzywilejować obcy przemysł i obcy handel. Reasumując mówca stwierdza, że różniczkowanie obywateli według wyznania i narodowości odrzucanie ofert poważnych kupców żydowskich i uprzywilejowanie ofert nieżydowskich ludzi zupełnie niewykwalifikawanych zwiększa wydatki państwowe.

W szczególności odbija się to dotkliwie w budżecie wojska w nieproporcjonalny sposób. Nie wiemy — mówi poseł Rozmaryn — na jak długi czas zapewniony jest byt rządu p. Grabskiego, ale od każdego rządu domagamy się kategorycznie przeprowadzenia zasad sprawiedliwości w ściąganiu podatków, domagamy się bezwzględnego zastosowania reguł konstytucji odnośnie do wszystkich obywateli.

Co się tyczy stosunku do rządu p. Grabskiego klub nie widzi żadnego powodu do zmiany swego stanowiska.

Sejm musi poprzeć rząd w konflikcie z Gdańskiem.

Posłowie demokratyczni nawołują do niewyolbrzymiania zatargu.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sejmu, w dyskusji nad wnioskiem w sprawie gdańskiej zabrał głos poseł Niedziałkowski.

W OGNIU DWÓCH TEZ.

Zdaniem mówcy w jego wniosku chodziło w pierwszym rzędzie o zaznaczenie, że nie może być mowy o zbrojnej interwencji Polski w stosunku do Gdańska. Polska nie może akceptować tezy suwerenności Gdańska, również jednak teza odwrotna, głosząca, że Gdańsk jest częścią składową Rzplitej, nie wytrzymuje krytyki. Obecnie wystarczy tylko odrzucenie tezy suwerenności Gdańska i nie rozwijanie tego zagadnienia. Zresztą ton sejm i rządu winien w tym wypadku być bezwzględnie zgodny. Polityka polska nie chce zaostrzać stosunków z Gdańskiem; rzecz się ma przeciwnie, co należy zawsze akceptować. Nie należy obalać dawnych umów; przeciwnie — można na nich budować dalszy nasz stosunek do Gdańska.

Wniosek sejmowy musi zawierać sformułowanie zasady, że przyznane nam przez traktat wersalski prawo dostępu do morza winno być respektowane. Wogóle należy unikać tendencyj nego wyolbrzymienia konfliktu oraz wyrażeń zbyt ostrych i gwałtownych.

NIE ROZZUCHWALAĆ GDAŃSKA.

Poseł Rudziński mówi, że z całą stanowczością musimy odeprzeć tezę suwerenności Gdańska, jako sprzeczną z traktatem wersalskim. Wniosek mówcy nie podważa ani konwencji paryskiej, ani umowy warszawskiej. Postępowanie w myśl wniosku P. P. S. byłoby zbytnią ustępliwością, która rozzuchwaliłaby Gdańsk i spowodowała jeszcze większe zaostrzenie stosunków.

WSZYSTKO W RĘKACH LIGI NARODÓW.

Poseł Perl stwierdza konieczność obustronnej chęci pokojowego załatwienia zatargu. Jedynem zresztą pokojowem rozstrzygnięciem jest decyzja Ligi narodów. W argumentacji należy unikać przesady. gdyż faktycznie mamy wspólny obszar celny z Gdańskiem, mamy tam nasze koleje oraz prowadzimy politykę zagraniczną wolnego miasta.

Dla ostatecznego zredagowania uchwalonego w zasadzie przez komisję wniosku podkomisja zbierze sęi dzisiaj o godz. 10 rano.

Jedyna „Warszawianka", która traci masowo adoratorów.

Makuszyński i Perzyński opuścili posła Strońskiego.

Jak było do przewidzenia „Warszawianka", prywatna impreza posła Strońskiego, zawiedzionego w swych nadziejach wydawniczych w „Rzeczypospolitej", którą mistrz Paderewski wolał sprzedać posłowi Korfantemu, niż podarować p. Strońskiemu — chyli się do upadku. Jeden po drugim opuszczają swego wodza conajtęższe głowy, które jeszcze niedawno we wspólnej odezwie zaprzysięgły wieczność i wytrwałość. Na pierwszy ogień poszedł Nowaczyński. Wczoraj wstąpili w jego ślady, występując z „Warszawianki" pp.: Kornel Makuszyński i Włodzimierz Perzyński. Najciekawszem w tej rodzinie kłótni jest to, że salwujący się ucieczką sodaliści „Warszawianki" idą do Canossy w osobie p. Korfantego. Nowaczyński pisuje w „Rzeczypospolitej" pamflet polityczno - społeczny p. t. „System d-ra Caro", a wzmiankę o secesji Makuszyńskiego i Perzyńskiego podaje „Rzeczpospolita" w tak życzliwej, hołdowniczej dla secjonistów formie, iż zdaje się nie ulega najmniejszej wątpliwości, że albo już wzięli, albo lada dzień wezmą zaliczki i udział w pracy redakcyjnej tego pisma.

Pozatem szereg drobnych rybek wypłynął już również ze stawu „Warszawianki", szukając sobie miejsca w innych, pożywniejszych, acz równie niepewnych wodach.

:o:

ECHA SMUTNYCH RZĄDÓW CHJENO-PIASTA.

Agencja Wschodnia.

Lublin, 27 stycznia.

Sąd uwolnił dziś redaktora Kaszyńskiego, oskarżonego o nawoływania na łamach „Ziemi Lubelskiej" do obalenia przemocą rządu Witosa, oraz do zamachu na sejm i konstytucję.

KRWAWA RENDETTA.

Paryż, 26 stycznia.

Sp. służba telegr. „Republiki"

„Messagero donosi, że w Jerzu w prowincji Cagliari na Sardynji znaleziono trupy zamordowanej rodziny, składającej się z 8 osób. Należy przypuszczać, że ma się do czynienia ze zwykłym w tym kraju aktem zemsty rodowej.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **28** ŚRODA

Dziś: Obj. św. Agnieszki
Jutro: Franciszka Sal.

Wschód słońca o g. 7.24
Zachód o g. 4.12
Wsch. księżyca o g. 9.01 r.
Zachód o g. 8.10 w.
Długość dnia 8.48
Przybyło dnia g. 1.04

Wodociągi łódzkie wymagają uzyskania wielkich kredytów.

Nie będzie ich można urządzić „domowym“ magistrackim sposobem.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski odbył konferencję z kierownikiem wydziału kanalizacyjnego magistratu m. Łodzi, inż. Skrzywanem, który informował p. wojewodę o stanie prac przygotowawczych dla rozpoczęcia robót kanalizacyjnych. Roboty te rozpoczęte zostaną prawdopodobnie już w lutym.

P. wojewoda zainteresował się specjalnie zagadnieniem, czy niebyłoby możliwem podjąć jednocześnie prace kanalizacyjne i wodociągowe. Z wyjaśnień inż. Skrzywana wynika jednak, że prace około budowy wodociągów mogą być rozpoczęte dopiero po zapewnieniu sobie przez miasto potrzebnych na pewien dłuższy przeciąg czasu kredytów.

Rokowania w tym kierunku są w pełnym toku.

***

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji p. wojewody Darowskiego z p. prezesem rady miejskiej d-rem Fichną i wiceprezydentem p. Wolczyńskim, omawiano poczynania samorządu łódzkiego w chwili obecnej wogóle a poczynania w dziedzinie szkolnictwa i opieki społecznej w szczególności.

WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Jak się dowiadujemy, ostateczny wymiar podatku majątkowego ma być ukończony w myśl nowego zarządzenia w dniu 15 listopada. b.

Nowy kurs wychowania fizycznego. Wydział oświaty i kultury przypomina, iż w początku lutego organizuje dla nauczycielstwa szkół powszechnych nowy kurs wychowania fizycznego. Podania o przyjęcie na kurs składać należy w biurze oddziału szkolnictwa — Piramowicza nr. 3, I piętro pokój 3) tylko do dnia 31 stycznia br.

Z miejskiej pracowni przyrodniczej. Obecnie miejskie pracownie przyrodnicze przy ul. Radwańskiej nr. 19, Piramowicza 3, Zagajnikowej 34 i Nowo Marysińskiej 2, przystąpiły do ćwiczeń o wodorze i solach. Ćwiczenia te, przeznaczone dla 6 oddziałów miejskich szkół powszechnych, trwać będą do dnia 12 lutego. W pracowni przyrodniczej przy ulicy Cegielnianej nr. 58 do dnia 7 lutego odbywać się będą ćwiczenia dla 7 oddziałów o gazach.

O odprawę dla zwolnionych urzędników. Tutejsze urzędy otrzymały okólnik w sprawie zmiany dotychczasowego rozporządzenia o odprawie należnej funkcjonarjuszom zwolnionym ze służby państwowej cywilnej i wojskowej.

Obecnie na podstawie obliczenia odprawy będzie brane wynagrodzenie ostatnio otrzymywane przez zwolnionego. b.

Wycieczka akademików do Palestyny. Wszechświatowy związek akademików - żydów organizuje wycieczkę do Palestyny, która się odbędzie między 1 a 18 kwietnia r. b. W wycieczce tej wezmą udział studenci z 18 państw, w liczbie 200 osób. Wobec tego, iż uczestnicy tej wycieczki pochodzą z różnych stron Europy, wyznaczono trzy punkty zborne, a mianowicie: Marsylję, Konstancję i Trjest. Koszta wynoszą 20 funtów angielskich od osoby.

Informacji udziela kierownictwo wycieczki, które znajduje się w Wiedniu, Zimmermannplatz 8. Biuro czynne jest w środy od 1 do 2, oraz w soboty od 2 do 3 po południu.

Sprawy robotnicze.

—o—

Podwyżka arbitrażowa musi być stosowana.

W fabryce koronek Bialera przy ul. Kilińskiego 130, odmówiono wypłacenia 10 proc. podwyżki arbitrażowej robotnikom, wobec czego sprawą tą zajął się inspektora pracy.

Na konferencji, która odbyła się pod przewodnictwem inspektora, Kuliczkowskiego, ten ostatni oświadczył, że podwyżka obowiązuje od 9 grudnia r. ub. i od tego czasu należy się ona robotnikom

Po dłuższej dyskusji firma zgodziła się wypłacić robotnikom podwyżkę. b.

O płace metalowców.

Jak wiadomo, w przemyśle metalowym przyznano robotnikom 10 proc. podwyżki arbitrażowej narówni z przemysłem włókienniczym.

Jednakże administracja firmy „Młynotwórnia“ przy ul. Rzgowskiej 46 odmówiła przyznania swym robotnikom tej podwyżki, wobec czego sprawę skierowano do inspektoratu pracy.

Na konferencji, która się odbyła w inspektoracie przedstawiciel firmy oświadczył, że robotnikom podwyżka nie należy się, gdyż w terminie od 2 do 13 stycznia wymówiono im pracę.

W odpowiedzi inspektor Kuliczkowski orzekł, że podwyżka obowiązuje już od grudnia, wobec czego tłumaczenie firmy nie jest uzasadnione. W końcu doszło do porozumienia i robotnicy podwyżkę otrzymają. b.

Zatarg w przemyśle włókienniczym w Pabjanicach

Jak już donosiliśmy, w Pabjanicach powstał zatarg z powodu nieprzyznania robotnikom w przemyśle włókienniczym 10 proc. podwyżki arbitrażowej.

W związku z tem inspektor pracy p. Zieliński wyjechał do Pabjanic, w celu zwołania wspólnej konfeerncji z przedstawicielami przemysłowców, jednakże ci ostatni na konferencję nie zjawili się, wobec czego odroczono ją na dzień następny.

Postępowanie przemysłowców w Pabjanicach rozgoryczyło robotników. którzy postanowili proklamować strejk, o ile przemysłowcy nie zjawią się na konferencję. b.

Czy słuchacze wyższej szkoły korzystają z biletów tramwajowych ulgowych. Na tramwajach dojazdowych przyznano słuchaczom wyższej szkoły nauk społecznych i politycznych ulgowe bilety za przejazd, czego nie uczyniły tramwaje miejskie.

Ponieważ sprawa ta wywołała rozgoryczenie wśród słuchaczy szkoły, dyrektor Idźkowski zwrócił się do dyrekcji K. E. Ł. z odpowiedniem pismem, lecz dotychczas odpowiedzi nie otrzymał

Prof. Einstein na otwarciu uniwersytetu w Jerozolimie. Dnia 1 kwietnia r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie.

Wszechświatowy związek akademików - żydów, którego honorowym prezesem jest prof. Einstein, zwrócił się doń z prośbą o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Prof. Einstein zaproszenie przyjął i zapowiedział swój przyjazd do Jerozolimy. Przybędą tam również przedstawiciele wszechświatowego związku akademików - żydów.

„Dziennik zarządu m. Łodzi“. Wyszedł z druku nr. 4 (280) „Dziennik zarządu m. Łodzi“, który zawiera: art. „Działalność biura budowy gmachów miejskich w roku 1924“; — Państwowa szkoła włókiennicza w Łodzi — sprawozdanie z działalności wydziału gospodarczego — obwieszczenia i okólniki władz miejskich — kronikę miejską — przegląd samorządowy — z życia miast polskich. —

Adres redakcji i administracji: Pomorska 18, I piętro, telefon 2-93.

Dzisiejsza kwesta. Zgodnie z programem „Tygodnia sieroty żydowsk.“ odbywa się dziś na ulicach miasta kwesta, zorganizowana przez łódzki oddział centr. towarzystwa opieki nad dziećmi i sierotami.

Bezpłatne premje „Republiki“ i „Expressu“.

Rezultat losowania piątego dnia.

Wczoraj, w 5-ym dniu bezpłatnych premji „Republiki“ i „Expressu“, o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu redakcji odbyło się losowanie, przyczem premje otrzymali:

I premja (3 korce węgla) — p. Władysław Lipszyc, ul. Pańska 7.

II premja (15 kilo mąki) — p. Juljusz Tietz, ul. Wólczańska 129.

III premja (5 kilo faryny) — p. Stanisław Bartosik, ul. Franciszkańska 66.

Wymienieni powyżej zechcą się zgłosić po odbiór bonów premjowych do redakcji „Republiki“ i „Expressu“ (Piotrkowska 49) w piątek, 30 stycznia r. b. między godz. 5—7 popoł.

Dzisiaj, w 6-ym dniu bezpłatnych premji, wylosowane będą:

1) 2 korce węgla, 2) 200 papierosów „Egipskie“, 3) 10 kilo ryżu.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym od 5 do 7 popoł. zgłosić się mają premjowani w trzecim dniu losowania

Niedomagania lokalowe utrudniają pracę kasy chorych.

Zarząd kasy przystępuje na wiosnę do budowy własnych gmachów.

W związku z zamierzoną reorganizacją lecznictwa w łódzkiej kasie chorych zwróciliśmy się do naczelnego lekarza kasy z prośbą o wyjaśnienie nam planów zarządu kasy na najbliższą przyszłość, jak również i przebieg dotychczasowych prac.

Dr. Kluszyński oświadczył, że w porównaniu z rokiem 1923 walka z chorobowością na terenie Łodzi w roku ubiegłym była o wiele cięższa a to z powodu epidemji tyfusu i grypy, a od listopada odry i szkarlatyny.

Ambulatorja kasy chorych były ciągle w oblężeniu i lekarze udzielili w ciągu roku ubiegłego 2.214.232 porad i zabiegów, co w porównaniu z rokiem 1923 wynosi powiększenie o 12 proc., gdyż wówczas porad tych było 1.991.253.

Obłożnie chorych lekarze wizytowali w 184.624 wypadkach, czyli, że przeciętnie lekarze składali miesięcznie 15 tys. wizyt, a w porównaniu z rokiem 1923 o 20 proc. więcej.

Powyższe cyfry, świadczą o sprawności, jaką uzyskała kasa chorych, a nieliczne wypadki niepunktualności należy położyć na karb obciążonych z powodu epidemji pracą lekarzy.

Jadnak mimo wzmożenia się chorobliwości, w roku ubiegłym lecznictwo stało na wyższem poziomie, czego dowodem jest zmniejszenie się liczby śmiertelności ubezpieczonych, aczkolwiek równocześnie notowały się wiele ofiar epidemji. Podczas gdy w roku 1923 wypadków śmierci było 4.220, w roku ubiegłym liczba ta **zmniejszyła się do 3.704 wypadków czyli o 12 proc. mniej.**

Ulepszono również dziedzinę pomocy położnicom ubezpieczonym w kasie chorych, bo i w tym wypadku śmiertelność zmniejszyła się o 40 proc., gdyż na 10.130 porodów zmarło 2 kobiet, podczas gdy w roku 1923 — na 10.741 porodów **było 13 wypadków śmierci.**

Ponieważ ogółem ubezpieczonych jest w kasie chorych 360.000 głów wypada, iż **każdy z ubezpieczonych leczył się w ciągu roku ubiegłego 8 razy.**

W dentystyce uczyniono cały szereg zmian, dzięki czemu w roku ubiegłym w kasie chorych zaplombowano 53.350 zębów, a usunięto nie dających się wyleczyć 45.899 zębów.

Obecnie kasa chorych dąży do pewnej reorganizacji pomocy dla obłożnie chorych i ilość lekarzy rejonowych zostanie zwiększona o 100 proc. przy równoczesnem zmniejszeniu rejonów, dzięki czemu skargi na opóźnienie lekarzy nie będą miały miejsca.

Jednakże, główną tam ą w rozwoju lecznictwa łódzkiej kasy chorych jest brak odpowiednich pomieszczeń, wobec czego kasa chorych postanowiła **zakupić cały szereg placów w różnych punktach miasta i już na wiosnę rozpocznie się budowa nowych lecznic, urządzonych według ostatnich wymagań techniki,** dzięki czemu łódzka kasa chorych będzie mogła świecić przykładem wszystkim kasom na terenie Rzeczypospolitej.

Kasa chorych kupuje Unitas

Jak się dowiadujemy, toczą się pertraktacje pomiędzy kasą chorych, a właścicielami lecznicy „Unitas“, przyczem kasa chorych stara się nabyć lecznicę tę na własność, co pozwoli rozszerzyć zakres działania kasy na polu położnictwa. b.

O płace dyrektora kasy.

Delegacja kasy chorych, która wyjechała w sprawie wynagrodzenia dyrektora kasy uzyskała aprobatę pensji wyznaczonej przez zarząd kasy w myśl umowy o podwyższeniu skali ubezpieczeń jest nieważna, wobec czego zwołane zostanie powtórne posiedzenie rady kasy chorych. b.

Zatarg z lekarzami.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie zarządu sekcji lekarzy kasowych na którem delegacja lekarzy, która bawiła w Warszawie zdała sprawozdanie ze swej interwencji.

Ze sprwozdania wynika, że główny zarząd związku lekarzy w Warszawie w całości podziela stanowisko łódzkich lekarzy i popiera słuszne ich żądania cennikowe, (jak wiadomo, lekarze domagają się 175 zł. za jedną godz. ambulatoryjną, dla lekarzy mających do 5 lat praktyki i 7 zł. za wizytę do obłożnie chorego na mieście). W najbliższych dniach bieżącego tygodnia główny zarząd związku lekarzy będzie interewcnjował w tej sprawie w ministerstwie pracy.

Po tym etapie walki cennikowej zostanie zwołane w niedzielę walne zebranie lakrzy kasowych, na którem zapadną decydujące uchwały.

O głównym stanie zatargu został poinformowany wojewódzki urząd zdrowia.

***

Konferencje między zarządem kasy chorych, a lekarzami dobiegają końca i przeważnie punkty sporne zostały uzgodnione.

W sprawie umowy cennikowej odbędzie się w najbliższych dniach ponowna konferencja, która prawdopodobnie doprowadzi do porozumienia. b.

—:o:—

Nad czem będzie obradować rada spożywców

Stosunek do B. B. C. —Utworzenie rezerwy zbożowej

Dnia 28-go bm., t. j. dziś, odbędzie się w Warszawie w ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie państwowej rady spożywców, pod przewodnictwem p. ministra Ratajskiego.

Na porządku dziennym: 1) wytyczne państwowej polityki aprowizacyjnej; 2) biuro badania cen i jego stosunek do rady spożywców; 3) sprawa stworzenia rezerwy zbożowej; 4) sprawa zmiany składu rady spożywców; 5) komunikaty.

Na posiedzenie to wyjeżdża — jako reprezentant samorządu łódzkiego i członek rady — p. ławnik — przewodniczący wydziału handlowego, J. Muszyński.

Upadłość tow. akc. Juljusz Heinzel

została ogłoszona wczoraj przez sąd handlowy na wniosek zarządu towarzystwa

Do sądu handlowego w Łodzi wpłynęło podanie zarządu akcyjnego towarzystwa przem. Juljusz Heinzel w osobach Anny Heinzel i Oskara Klikara treści następującej:

Zarząd tow. melduje sądowi okręgowemu, że poczynając od dnia 15 września 1924 roku znalazło się tow. akcyjne „Juljusz Heinzel" w stanie niewypłacalności.

W tym to właśnie dniu 15 września 1924 r. **zaprotestowany został pierwszy własny weksel wspomnianego tow. akc. następnie zapadły wyroki i rozpoczęte zostały przez komornika sądowego czynności egzekucyjne przeciwko tow.,** co stwierdzają załączone do aktów sprawy nakazy wykonawcze i protokóły zajęcia.

Przyczyną zaprzestania wypłat jest

brak kapitału obrotowego i zupełny zanik kredytu.

Tow. akcyjne „Juljusz Heinzel" czyniło usiłowania uzyskania kredytu zagranicznego i w tym celu nawiązało pertraktacje z firmami i bankami angielskiemi,

którym wymienione tow. akcyjne jest winne 100.000 Ł., lecz firmy te, jak również banki, kredytu odmówiły.

Wreszcie sami akcjonarjusze wyżej wymienionego tow., chcąc zapobiec niewypłacalności przyszli z pomocą tow. „Juljusz Heinzel" **osobistym kredytem, żyrując weksle tegoż tow.**

Akcjonarjusze: Anna Heinzel i Ludwika Heinzel przyszli z pomocą tow.

gotówką i papierami wartościowemi na ogólną sumę 550.000 złotych.

Miało to miejsce w styczniu 1924 r. Pomoc jednak okazana przez akcjonarjuszy była niedostateczną i

tow. „Juljusz Heinzel" zmuszone było zawiesić wypłaty.

Wobec tego, że tow. „Juljusz Heinzel" nie jest w stanie podjąć w chwili obecnej wypłat, egzekucje zaś sądowe uniemożliwiają całkowicie funkcjonowanie przedsiębiorstwa, rujnując go zupełnie — przeto prosi zarzą tow. akcyjnego w kokluzji swego podania złożonego do sądu handlowego w Łodzi: o ogłoszenie upadłości tow. „Juljusz Heinzel" w Łodzi, oznaczając początek upadłości na dzień 15 września 24 r. oraz o zamianowanie sędziego-komisarza i kuratora masy upadłościowej.

Sprawę powyższą rozpoznawał sąd handlowy w Łodzi w składzie: przewodniczącego — sędziego okręg. Zienkiewicza i sędziów handlowych: F. Goldsteina i R. Langego na sesji w dniu 27 stycznia 25 r. i decyzją z tegoż dnia postanowił:

„Ogłosić upadłość tow. akcyjnego przemysłowego „Juljusz Heinzel" w Łodzi, oznaczając początek upadłości na dzień 15 września 1924 roku; sędzią-komisarzem mianować p. Kurta Szwelkerta, kuratorem masy upadłościowej adwokata Stanisława Jurkowskiego".



TEATR MIEJSKI.

Dziś występuje teatr z premjerą doskonałej, pełnej dowcipu i sytuacyjnego komizmu, komedji Zygmunta Nowakowskiego „Tajemniczy pan", która odniosła wielki sukces w teatrach warszawskich i krakowskich, gorąco oklaskiwana i przyjmowana przez publiczność i prasę.

Premjera jutrzejsza interesuje przedewszystkiem z tego względu, że po raz pierwszy rolę tytułową w swej sztuce kreować będzie autor w otoczeniu wybitnych sił teatru z pp. Starską, Halską, Łapińską, Dunajewską, Wybrańskim, Szubertem i Krotkem na czele.

DZISIEJSZY KONCERT VASY PRIHODA.

Dziś, we środę o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji grać będzie najgenjalniejszy skrzypek doby obecnej, ubóstwiany przez cały świat, fenomenalny Vasa Prihoda, zwany powszechnie Paganiniem XX wieku. Nad wyraz imponująco przedstawia się program tego zaiste niezwykłego koncertu, a mianowicie artysta wykona Sonatę djabelską Tartiniego, koncert D-dur Paganiniego, Ave Maria Schuberta, koncert skrzypcowy Mozarta, Warjacie na temat Corelli Tartini-Kreislera, Valse joyeuse Provaznika i „I palpiti" Paganiniego. Akompanjować będzie znakomity pianista Charles Cerne

JUTRZEJSZY WIECÓR W FILHARMONJI.

Z pośród całego szeregu imprez roztywkowych zapowiadanych ostatnio niezawodnie wysuwa się na czoło czwartkowy wieczór pieśni, tańca i humoru, który odbędize się w sali Filharmonji.

Na całość doskonałego programu składają się bowiem: „pieśni pazia", „bolszewiczka", „parodje na A. Wertyńskiego", „tournee", „kaukaska suita", „pieśń na cześć Nieznanego żołnierza" i inne w wykonaniu doskonałej i ogromnie popularnej artystki warszawskiego „Qui pro Quo" — Ordonówny.

Prócz tego znana tancerka A. Beńska odtworzy między innemi „ tańce lalki", „taniec wschodu". Na wyróżnienie zasługuje przytem udział znakomitego artysty i głośniego reżysera „Ptaka Niebieskiego" Fryderyka Jarosy, który poza rolą conferenciera wystąpi z orygínalną i pełną humoru prelekcją o pieśni i tańcu.

WIELKI WIECZÓR PIEŚNI I ARJI OPEROWYCH.

Pod protektoratem dowódcy D.O.K. IV, generała dywizji p. Władysława Junga, odbędzie się w środę, dnia 4 lutego o godz. 8.30 w sali Filharmonji, ul. Narutowicza 20, wielki wieczór pieśni i arji operowych z udziałem orkiestry wojskowej na cel lotnictwa polskiego.

W koncercie biorą udział: pierwszy baryton opery poznańskiej p. Aleksander Karpacki i słynna pianistka pani Aleksandra Bobrowska.

Państwo wojewody Darowskiego

liczy 2 milj. 250 tys. mieszkańców, ma 40 miast i jest najgęściej zaludnionem województwem w Polsce.

Powszechny spis ludności wykazał, że województwo łódzkie liczy 2,250,534 **mieszkańców, a że powierzchnia jego wynosi 19,034 kw. klm., przeto gęstość zaludnienia tego województwa wyrażą się cyfrą 118 mieszkańców na 1 klm. kw.**

Stwierdzić wypada, że województwo łódzkie należy do najgęściej zaludnionych. Świadczą o tem cyfry gęstości zaludnienia innych województw, mianowicie: warszawskie — bez m. st. Warszawy — 72, kieleckie — 98, lubelskie — 67, białostockie — 40, nowogrodzkie — 36, poleskie — 21, wołyńskie — 47, poznańskie — 74, pomorskie — 57, krakowskie — 114, lwowskie — 101, stanisławowskie — 73, tarnopolskie — 88.

Na ziemiach, nie objętych spisem 1921 roku przypada ziemia wileńska — 35, województwo śląskie — 266, A więc jedynie województwo śląskie posiada większą gęstość zaludnienia, niż województwo łódzkie. Pod względem obszaru województwo łódzkie ustępuje warszawskiemu (29,310 km. kw.), kieleckiemu — 25,736 km. kw., lubelskiemu — 31,160 km. kw., białostockiemu — 32,637 km. kw., poleskiemu — 42,278, wołyńskiemu 30,294, poznańskiemu — 26,603, lwowskiemu — 27,024,; mniejszy obszar mają: województwo pomorskie — 16,386 km. kw., krakowskie 17,448, stanisławowskie 18,368, tarnopolskie — 16,240, śląskie — 4,234, ziemia wileńska — 28,409,.

W tem zestawieniu widzimy więc województwo łódzkie na 10-em miejscu. Pod względem liczby mieszkańców na czoło wysuwa się województwo lwowskie, liczące 2,717,986 mieszkańców. Na następnem miejscu widzimy województwo kieleckie — 2,535,730 a potem łódzkie.

W województwie łódzkiem jest 40 miast, a gmin wiejskich 234. Z 13 powiatów (poza miastem Łodzią) największym co do liczby ludności jest powiat piotrkowski, liczący 197,297 mieszkańców.

———:o:———

„Czystość to zdrowie",

a brak kanalizacji i wodociągów — to choroba.

W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano w obecności władz samorządowych, państwowych, lekarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego nastąpi otwarcie wystawy higjenicznej „Czystość to zdrowie" w miejskim parku im. H. Sienkiewicza.

Wystawa składa się z 4 działów, mianowicie: na działy ratownictwa i alkoholizm — na parterze; — fizjologja człowieka, walka z chorobami zakaźnemi oraz grużlica i zimnica — na I piętrze.—

Poza eksponatami, nadesłanemi z Warszawy, wystawa uzupełniona została b. interesującemi wykresami i eksponatami wydziału zdrowotności publicznej magistratu miasta Łodzi.

Ponieważ trwania wystawy wszelkich wyjaśnień udzielać będą miejscy lekarze sanitarni, którzy wygłaszać będą pogadanki co godzina, poczynając od godz. 10 rano.

Wejście na wystawę jest bezpłatne.

Należy oczekiwać, że wystawa higjeniczna „Czystość to zdrowie" cieszyć się będzie wielkiem zainteresowaniem szerokich mas publiczności, w poglądowy bowiem sposób pouczy tę publiczność o skutecznych sposobach zapobiegania chorobom i walki z niemi.

———:o:———

Komu lepiej się działo

przedwojennym stróżom domowym czy powojennym dozorcom.

W myśl uchwały delegacji wydziału statystycznego władze miejskie podejmują lustrację mieszkań dozorców domowych.

Lustracji dokonają miejscy lekarze sanitarni a wyniki jej opracuje i ogłosi miejski wydział statystyczny. W związku z powyższem odbyli konferencję dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Skalski, miejski inspektor sanitarny — dr. Stārzyński i naczelnik wydziału statystycznego — p. Rosset; na konferencji tej został ustalony kwestjonarjusz, zawierający 27 pytań.

Lustracja da wszechstronny obraz warunków bytu dozorców domowych w Łodzi, przyczem — zgodnie z przyjętym przez delegację statystyczną wnioskiem p. prezydenta Cynarskiego — warunki obecne będą porównane z warunkami przedwojennemi, tak iż na podstawie wyników lustracji będzie można orzec, czy i w jakiej mierze warunki bytu tej grupy zawodowej są dziś korzystniejsze, niż przed wojną.

Zapotrzebowanie robotników przez P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy poszukuje na wyjazd do Inowrocławia 20 dziewcząt do robót polnych, do powiatu Strzelno 12 dziewcząt, do Tarnówka 4 mężczyzn i 12 kobiet do robót sezonowych.

Do Tarnowa 10 mężczyzn i 10 dziewcząt, a pozatem do Ostrawy poszukiwani są tokarze i rzeźbiarze do fabryki mebli. b.

Karol Schreter zranił się w rękę.

Jak dowiaduje się „Republika", p. Karol Szreter, łodzianin, światowej dziś sławy pianista, uległ w Berlinie nieszczęśliwemu wypadkowi, raniąc się w rękę. Wobec niezwłocznie udzielonej mu pomocy, artysta szybko wróci do zdrowia, a ręka jego nie dozna trwałego szwanku.

POPOŁUDNIWY KONCERT OPERETKOWY Z GISTEDT NA CZELE.

W niedzielę, dn. 1 lutego o godz. 4-ej popoł. odbędzie się w sali koncertowej urozmaicony program operetkowy w wykonaniu zespołu artystów teatru „Nowości" w Warszawie z uroczą Elną Gistedt na czele. W repertuarze mnóstwo ostatnich nowości repertuarowych, między innemi wykonane zostaną wyjątki z najnowszej operetki Lehara „Clo-Clo" Premjerę tej sensacyjnej operetki zapowiada teatr „Nowości", tak,, że Łódź zapozna się z tą nowością przed Warszawy. Ceny biletów przystępne.

BAL ZWIĄZKOWY U HANDLOWCÓW.

Zwyczajem dorocznym, odbędzie się w sobotę, dnia 31 b. m. wielki bal urządzony przez związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21).

Jak nas informują, część programową wypełnią uproszeni artyści teatru miejskiego pp. Morska, Znicz i Mroziński.

Wejście na bal tylko za zaproszeniami które, za uiszczeniem należności, należy zamienić przy kasie w dniu balu Przygotowywany jest szereg atrakcji i niespodzianek.



Spółczesny nurek na dnie morza przypomina średniowiecznego rycerza.

Kupiectwo broni się przed ruiną.

Podatek obrotowy jest źródłem drożyzny i kryzysu.

Podatek majątkowy zniszczył przemysł i handel.

(2-gi dzień obrad zjazdu kupców w Warszawie).

W dniu wczorajszym podaliśmy przebieg obrad zjazdu kupców w Warszawie.

Poniżej umieszczamy w streszczeniu referaty, wygłoszone na drugiem posiedzeniu oraz rezolucje zjazdu:

Adw. J. Natanson w obszernem przemówieniu referuje sprawę nowelizacji podatku przemysłowego. Mówca podkreśla przedewszystkiem, że podatek od obrotu w dotychczasowej formie był jedną z głównych przyczyn drożyzny i kryzysu gospodarczego, obecnie zaś jest największą przeszkodą dla ożywienia handlu i przemysłu. Jeszcze dwa lata temu centrala zw. kupców wskazywała na fatalne skutki, które może spowodować podatek w projektowanej wówczas konstrukcji. Wtedy nie dawano temu wiary, zresztą liczono, że inflacja wszystko wyrówna, co też istotnie miało miejsce. Obecnie stoimy już przed katastrofą. Zarówno społeczeństwo jak i czynniki rządowe i sejmowe zrozumiały, może nieco zapóźno, konieczność nowelizacji podatku od obrotu i przystosowania go do zmienionych form życia gospodarczego, wytworzonych przez stabilizację waluty. Dowodem tego są liczne wnioski sejmowe, wzywające rząd do przedstawienia projektu nowelizacji i wreszcie proejkt odnośnej ustawy, opracowany przez ministerstwo skarbu. Projekt ten trzymany jest w głębokiej tajemnicy i tylko z expose premjera oraz dorywczych informacji można sobie przedstawić, po jakiej linji zamierzą pójść rząd. Można stwierdzić narazie tylko jedno, że gdyby projekt ten uzyskał moc obowiązującą, sfery gospodarcze, a szczególnie handlowe nie miałyby się z czego cieszyć, gdyż projekt w zasadzie stoi całkowicie, na gruncie dotychczasowej ustawy, wprowadzając tylko nieznaczne ulgi dla przemysłu, upoważniając rząd do fakultywnego poczynienia ulg dla handlu i znacznie obostrzając, a więc pogarszając poszczególne przepisy karne poprzedniej ustawy.

Wprawdzie, jak to zapowiedział p. premjer Grabski, **projektuje się zniżenie stawki od 1 proc, dla hurtu wogóle i do pół proc. dla hurtowego handlu artykułami pierwszej potrzeby**, ale mają to być tylko nowe „pełnomocnictwa" dla ministra skarbu. Będzie on uprawniony do zniżania stawek, o ile zachodzi uzasadniona potrzeba gospodarcza, lub też pozostawienia ich (stawek) w dotychczasowej wysokości w razie przeciwnym, t. zn. według swego uznania. **Podwyższa się natomiast stawkę do 10 proc. dla przedsiębiorstw komisowych z tem, że komisowa sprzedaż towarów zagranicznych zostaje opodatkowana tak, jak gdyby była prowadzona na rachunek własny.** Stosunek komisu winien być udowodniony, ewentualnie dokumentem komisowej umowy lub też z pomocą prawidłowych ksiąg handolwych. Również z ulg tylko te przedsiębiorstwa, które udowodnią handlu hurtowego mogą korzystać dnią obroty hurtowe, tj. również z pomocą prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych. Wprowadza się przytem ulepszoną definicję handlu hurtowego, opiewając zgodnie z tezami centrali, że za **hurt uważa się wszelką sprzedaż towarów kupcom w celu dalszej odsprzedaży a nie, jak dotychczas, tylko sprzedaż większemi partjami, większym kupcom.** Jednakże świadectwa przemysłowe, t. zw. patenty, będące już anachronizmem, odziedziczonym w spadku po Rosji i nigdzie w Europie już nieznane, utrzymuje się w mocy, mimo niejednokrotnych przyrzeczeń ministerstwa skarbu uchylenia takowych przy pierwszej okazji.

Nietylko nic nie robiono dla udoskonalenia postępowania wymiarowego i wprowadzenia doń oraz do przepisów egzekucji zasad praworządności, ale uczyniono zamach na instytucje komisji szacunkowych, będącą jedyną obroną dla płatników i jedyną pozostałą dla nich gwarancją sprawiedliwego wymiaru. Podług projektu ministerjalnego członkowie komisji, dotychczas desygnowani przez organizacje zawodowe, mają być odtąd wskazywani przez rady miejskie, sejmiki powiatowe, rady wojewódzkie, i t. d. Udział delegatów kupiectwa w lustracji kasuje się zupełnie. W ten sposób dąży się do odebrania obecnie tego, co w swoim czasie zdołano uzyskać po dłuższej walce w Sejmie.

Włączono do podatku obrotowego podatek od zbytku, który łącznie z poprzednim pobierany będzie w wysokości 6 proc. od artykułów zbytku pierwszej kategorji, do której zaliczono artykuły bardziej luksusowe, i 4 proc. od przedmiotów zbytku drugiej kategorji, mniej luksusowych; do tej ostatniej kategorji zaliczono między innemi jedwabie, towary wełniane zagraniczne, tkaniny dziane, instrumenty muzyczne, wszystkie artykuły perfumeryjne i toaletowe (prócz mydła i proszku do zębów) i t. podobne.

Stworzy to nowe trudności dla podatników, którzy będą musieli prowadzić cały szereg oddzielnych kont towarów, płacących różne stawki podatkowe, uwzględniając te zapisy w kiędze obrotu, zeznaniach i t. d. Komisje zaś będą wymierzać podatek w zwykłym trybie.

Jednym rozwiązaniem zagadnienia podatku obrotowego byłoby pobieranie tego podatku u źródła, gdzie zarówno pobór podatku, jak i kontrola są najłatwiejsze i najtańsze. Podatek należało by więc pobierać u producenta od towarów krajowych, u importera — od zagranicznych.

Widzimy jednak, że ta prosta i dogodna dla obu zainteresowanych stron, skarbu i płatników, koncepcja podatku od obrotu nie trafiła jednak na razie do przekonania sfer rządzących, lecz prawdopodobnie, gdy minie jeszcze lat parę stanie się aktualną i być może urzeczywistniona zostanie.

W obecnej chwili należy żywić nadzieję, iż ciała ustawodawcze radykalnie zmienią zapowiedzenie przez p. premjera projekty i zapobiegną w ten sposób katastrofalnym skutkom, które urzeczywistnienie tych projektów sprowadzićby mogło w życiu gospodarczem kraju.

Referat o podatku majątkowym.

Następnie przewodniczący udziela głosu **inżynierowi Zajdenmanowi do re**feratu o podatku majątkowym.

Podatek majątkowy jest jedną wielką krzywdą dla przemysłu i handlu polskiego. Jak niesłusznym był podział kontygensu w stosunku do zasobów materjalnych poszczególnych sfer społeczeństwa wykażą cyfry następujące, — **majątek narodowy obliczona na sumę — 88,4 miljarda złotych ustawowy kontyngens podatku** w wysokości 1 miljarda złotych został rozłożony następująco:

1) na role i las: 500 miljonów złotych.
II przemysł i handel 375 miljonów zł.,
III inne 125 miljonów zł.

Jak z tego wynika, przy jednapowym omal prowizorycznym wymiarze majątku dla 1-ej i 2-ej grupy podatek przypisany kupcom i przemysłowcom wynosi omal 3-krotną kwotę w stosunku do wielkich posiadaczy i roli lasów.

Niemniej jeskrawemi są cyfry wpływów tego podatku do końca 1924 roku (pierwsza i druga zaliczka, pierwsza rata i druga w dwóch częściach wpłynęło około 200.000.000 zł. a więc 1 piąta preliminarza i w stosunku:

I-sza grupa płatników około 50 miljonów zł. 2-ga grupa płatników około 125 miljonów zł. 3-cia grupa płatników około 25 miljonów zł. i znowu widzimy, iż kupiectwo i handel, uginające się pod ciężarami podatkowemi uiściło 2 i pół krotnie więcej w porównaniu z właścicielami ziemskimi.

W dyskusji nad referatami zabierali głos liczni mówcy, ilustrując swe wywody faktami, zaczerpniętemi ze skarbnicy życia codziennego.

Omawiano jeszcze poza tem sprawę podatków bezpośrednich, podatku dochodowego i sprawę monopoli. W wyniku obrad, konferencja uchwaliła następujące rezolucje:

Rezolncja delegacji łódzkiej.

1. Konferencja stwierdza, że polityka podatkowa przyczyniła się w znacznym stopniu do obecnej krytycznej sytuacji ekonomicznej w przemyśle i handlu w szczególności zaś poderwała wzajemne zaufanie sfer gospodarczych, albowiem doprowadziła do zniku wewnętrznego kredytu towarowego, gdyż wydany na kredyt towar zostaje egzekwowany na pokrycie nadmiernie obciążających przemysł i handel podatków.

2. Konferencja stwierdza, że polityka podatkowa osłabiła stosunki kredytowe — gospodarcze zagraniczne do polskiego przemysłu i handlu z przyczyn wyłuszczonych w punkcie pierwszym.

3. Celem sanacji sytuacji gospodarczej konieczne jest bezzwłoczne znowelizowanie Ustawy, o podatku przemysłowym z dn. 14. 5. 1923 r. w myśl projektu nowelizacji, złożonego przez C.Z. K. w Warszawie w ministerstwie skarbu z uwzględnieniem szczególnych wniosków, wniesionych przez organizacje kupieckie w szczególności zaś — przez związek kupców i przemysłowców w Łodzi.

4. Ze względu na specjalne zainteresowanie Łodzi, jako ośrodka przemysłu i hadlu włókienniczego w Polsce podatkiem obrotowym delegaci łódzcy uważają za konieczne utrzymanie stałej bezpośredniej łączności z centralą i proszą o powołanie stałej komisji doradczej przedstawicieli organizacji łódzkich na czas trwania w ciałach ustawodawczych obrad nad projektem nowelizacji.

Rezolucja ogólna.

Zebrani w centrali związku kupców w Warszawie w dn. 25 stycznia 1925 r. na konferencji przedstawiciele okręgowych Organizacji Związku Kupców, po szczegółowem rozważeniu kwestji podatku przemysłowego, stwierdzają jednomyślnie:

1. Że podatek przemysłowy w dotychczasowej formie nadmiernie obciąża wszystkie fazy obrotu, podnosi ogromnie koszta produkcji, przyczynia się znakomicie do spotęgowania drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, nakłada na kupiectwo ciężary ponad siły i zdolność płatniczą i prowadzi w sposób nieuniknio ny do zupełnej ruiny handlu.

2. Że opracowany przez Ministerstwo Skarbu projekt Ustawy w przedmiocie nowelizacji Ustawy z dn. 14. 5. 1923 r. sądząc ze skąpych informacji, które o tym projekcie się przedostały do prasy, wzbudza ostry niepokój w szerokich kołach handlu i przemysłu, nietylko nie rozwiązuje wcale zagadnienia takiego konstruowania podatku, aby wytworzyć warunki dla skutecznego zwalczenia trwającego obecnie kryzysu gospodarczego, lecz stanowi cofnięcie się jeszcze wstecz w stosunku do obecnej wadliwej Ustawy i może łatwo spowodować pogorszenie i zaostrzenie obecnego kryzysu.

3. Że jedynym słusznem i sprawiedliwem wyjściem z sytuacji, byłoby sfinalizowanie i spauszalizowanie tego podatku, t. zn. pobieranie wyłącznie u pierwszego źródła, co z jednej strony zapewniłoby Skarbowi Państwa odpowiednie wpływy z tego podatku, zmniejszyłoby ogromnie koszta wymiaru poboru, kontroli i egzekucji, z drugiej zaś strony dałoby możność wszystkim gałęziom gospodarstwa społecznego swobodnego rozwoju, w każdym zaś bądź razie zapobiegłoby dalszemu pogarszaniu się dzisiejszej groźnej sytuacji.

Wobec tego zebrani wzywają Zarząd Centrali Związku Kupców do poczynienia jak najbardziej energicznych kroków i przedsięwzięcia wszelkich środków, aby nowelizacja Ustawy o podatku przemysłowym zamiast uratować i polepszyć nie pogorszyła obecnej krytycznej sytuacji i nie doprowadziła handlu i przemysłu do ostatecznej zagłady.

Rezolucja o podatkach bezpośrednich.

Zebrani w C.Z.K. w Warszawie w dn. 25. I. rb. na konferencji przedstawiciele Okręgowych Organizacji Związku Kupców, po szczegółowem rozważeniu kwestji poboru podatków bezpośrednich, po wysłuchaniu referatów w tej materji i przeprowadzeniu dyskusji, stwierdzają jednomyślnie:

1. Że obowiązujące obecnie przepisy rozkładają świadczenia podatkowe pomiędzy wieś i miasto w sposób jawnie nierównomierny, krzywdą w najwyższym stopniu ludność miejską a zwłaszczą kupiectwo, i nakładają na nie ciężary, którym podołać absolutnie nie jest w stanie;

2. Że zgubne skutki takiego stanu rzeczy spotęgowane jeszcze zostają z powodu wadliwego wykonania obowiązujących przepisów przez administrację skarbową, a zwłaszcza z powodu braków postępowania wymiarowego i egzekucyjnego.

3. Że w razie niezastosowania niezwłocznie środków zaradczych bardzo wielu placówkom gospodarczym i warsztatom pracy grozi ruina i zupełnie zniszczenie, i wzywają Zarząd C.Z.K. do przedsięwzięcia kroków, aby przy poborze podatków bezpośrednich, zwłaszcza zaś w postępowaniu wymiarowym i egzekucyjnem były należycie stosowane zasady praworządności, oraz by obowiązujące Ustawy i rozporządzenia były przestrzegane przez Oragany Administracji Skarbowej pod rygorem odpowiedzialności materjalnej, dyscyplinarnej i karnej.

Zeznania o podatku dochodowym

zostały unieważnione przez ministerstwo skarbu.

Izba skarbowa zawiadomiła urzędy skarbowe, iż ministerstwo poleciło unieważnić ogłoszone wezwanie o składaniu zeznań w sprawie podatku dochodowego.

Unieważnienie to nastąpiło wskutek zmiany ustawy o podatku dochodowym, gdyż zmniejszona zostaje suma, od której podatek ten będzie już pobierany i w ten sposób liczba płatników znacznie się zwiększy.

Terminy do składania zeznań za rok 1925 ogłoszone zostaną przez władze skarbowe po zapadnięciu uchwał władz ustawodawczych. b.

Z sądu handlowego.

„Grzecznościowe" weksle p. Ingstera

Zachodnie T-wo dla Handlu i Przemysłu nie chce płacić p. Jakubowi Abersteinowi.

W dniu 22 stycznia 1925 roku rozpatrzył sąd handlowy w Łodzi sprawę z powództwa „Zachodniego Tow. Sp. Akc." w Łodzi przeciwko Jakubowi Abersteinowi.

Sprawa ta powstała na następującej podstawie:

Na skutek podania Jakuba Abersteina wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi dodał klauzule egzekucyjne całemu szeregowi weksli, potestowanych przez Abersteina, opatrzonych pod pieczęcią z żyrem Zachodniego Tow. podpisem Adolfa Instera.

Rzecznik Tow. zaznacza w skardze powodowej, że roszczenia Abersteina, jakie tenże wysuwa z posiadania tych weksli, są w stosunku do Zachodniego Tow. zupełnie niesłuszne, a to z zasad następujących: Były dyrektor Zachodniego Tow. p. Adolf Ingster nie był upoważniony do samodzielnego podpisywania zobowiązań w imieniu tegoż Tow gdyż, jak wynika ze statutu tegoż Tow. i rejestru handlowego, wszelkie zobowiązania Zachodniego Tow. winny być podpisywane przez prezesa zerządu Tow. lub zastępcę i 2 członków zarządu. Weksle zaś, które przedstawił sądowi Aberstein, nie powstały z tranzakcji handlowych Zachodniego Tow., nie figurują wcale w księgach handlowych tegoż Tow., wystawione zaś zostały w zmowie z Ingsterem i przez tegoż bezprawnie zażyrowane w celu oszukańczego wyłudzenia pieniędzy. Takich fałszerstw na niekorzyść Zachodniego Tow. b. dyrektor Ingster dokonał bardzo wiele, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku, wskutek czego rozesłano za nim listy gończe. Ponieważ podstawą tych weksli nie była żadna operacja handlowa, a były to weksle t. zw. „grzecznościowe", z tytułu których Zachodnie Tow. żadnej odpowiedzialności ponosić nie jest obowiązane, przeto rzecznik Zachodniego Tow. prosi sąd w konkluzji swej skargi powodowej:

1) uznać powyższe weksle zaprotestowane, przedstawione przez Abersteina, za pozbawione mocy zobowiązania w stosunku do Zachodniego Tow.;

2) uchylić decyzję sądu okręgowego w Łodzi w przedmiocie nadania tym wekslom klauzuli egzekucyjnych;

3) wstrzymać przymusowe wykonanie z tytułu tych weksli.

W toku rozprawy ustnej, w sprawie niniejszej odbytej, rzecznik Zachodniego Tow. prosi o rozpoznanie tej sprawy w trybie nie klauzulowym, a zwykłym, motywując swe żądanie powołaniem się na wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie w analogicznej sprawie Zachodniego Tow. na skutek skargi incydentalnej, wniesionej przez toż Tow. na decyzję sądu okręgowego w Łodzi, udzielającą zabezpieczenia powództwa z weksli protestowanych z żyrem Zachodniego Tow. i podpisem Ingstera.

W powołanym wyroku bowiem ustala sąd apelacyjny: „że powództwo w niniejszej sprawie, jakkolwiek oparte na wekslach protestowanych, okazało się wielce sporne, ponieważ weksle ustąpione były powodowi przez Ingstera, nieuprawnionego do podpisywania w imieniu Zachodniego Tow." i postanawia: zaskarżoną przez Zachodnie Tow. decyzję sądu okręgowego w Łodzi w części, odnoszącej się do Zachodniego Tow., uchylić i oddalić żądanie powoda w przedmiocie zabezpieczenia powództwa. Wreszcie oświadcza rzecznik Zachodniego Tow. sądowi, że pozwany Aberstein popełnił szereg fałszów w klauzulach, a mianowicie kiedy sprezentował zaprotestowane weksle komornikowi, przerobił cyfrę 6 w dacie pod żyrem z podpisem Ingstera, oznaczającą miesiąc, na 4, co nie jest dla sprawy obojętne, gdyż, jak wiadomo, Ingster zbiegł w czerwcu i żyro jego z tą datą nasuwałoby odrazu przypuszczenie fałszerstwa.

Sąd handlowy, po wysłuchaniu wywodów rzecznika Zachodniego Tow., wydał wyrok, mocą którego postanowił: zatwierdzić decyzję sędziego sądu okręgowego, delegowanego do nadania klauzuli egzekucyjnej i wstrzymać w stosunku do Zachodniego Tow. wykonanie przymusowe klauzul egzekucyjnych.

—:o:—

Okazyjne kupno zboża.

Oszuści nabrali na fałszywe frachty kilkudziesięciu naiwnych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Do władz policyjnych coraz częściej wpływać zaczęły skargi ze strony ofiar okazyjnych tranzakcji zakupu zboża. Ze skarg wynikało, że jakaś zorganizowana banda oszustów wznowiławypróbowany sposób handlu fałszywymi frachtami kolejowymi. W rozmaitych publicznych lokalach pojawiać się zaczęli posiadacze frachtów na zboże. Ofiarowano te frachty po bardzo taniej cenie rzekomo ze względów na ogólną stagnację. Mimo „ciężkich czasów" znajdywali się amatorzy kupna.

Jak dotąd znalazło ich się podobno na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Z nabytymi frachtami kupcy udawali się na stacje kolejowe i tam dowiadywali się, że padli ofiarą oszustów i fałszerzy. Frachty były misternie fałszowane, t.j. opatrzone pieczęciami i podpisami naśladującemi oryginalne dokumenty kolejowe.

Władze kryminalne, ująwszy sprawę w swoje ręce zdołały natrafić na trop organizacji fałszerzy. Jednego z nich, którego nazwisko narazie trzymane jest w tajemnicy, ujęto z dowodami rzeczowymi, t.j. z przygotowanymi do sprzedaży fałszywemi frachtami. Osadzono go w areszcie. Dalsze dochodzenie doprowadzi niewątpliwie do pochwycenia reszty członków bandy.

Prawo i życie.

Bandyci, którzy chcieli założyć skład skóry

znaleźli się wczaraj na ławie oskarżonych.

W nocy z 29 na 30 stycznia r. ub. do mieszkania Eisena Libermana w Konstantynowie wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów i steroryzowawszy obecnych, zmusili biciem Libermana i żonę jego, oraz czeladnika do oddania im 750 kilo skóry, 330 par cholewek i 70 par przyszew, poczem wszystko zapakowali w serwetę i kołdrę i zbiegli.

Na drogę zabrali sobie jeszcze bandyci z sąsiedniej komórki 4 korce węgla i balję.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż napadu dokonali Stanisław Woźniak i Adam Darmcz, a pozatem, że o napadzie wiedzieli Franciszek Franciszkowski i Chaim Śniatowski.

Wczoraj sprawa ta rozpatrywana była przez sąd okręgowy, przyczem oskarżyciel publiczny prokurator Skabiszewski domagał się surowej kary dla wszystkich podsądnych.

Obronę wnosili adwokaci Forelle, Kobyliński i Kamiński, a akcję cywilną popierał adw. Abramowicz.

Sąd po dłuższe naradzie ferował wyrok, skazujący Adama Darmcza na 5 lat ciężkiego więzienia, Woźniaka na jeden rok więzienia, Franciszkowskiego na 5 miesięcy więzienia, a Śniatowskiego uniewinnił, oddalając również powództwo cywilne. b.

—:o:—

Pracownicy umysłowi żądają podwyżki płac.

Zarząd międzyzwiązkowej komisji pracowniczej postanowił wszcząć pertraktacje z przemysłowcami w sprawie przyznania pracownikom umysłowym pracującym w przemyśle włókienniczym podwyżkę arbitrażową. b.

ZA PRZEKROCZENIE 8-GODZ. DNIA PRACY.

Inspektor pracy p. Kuliczkowski wytoczył sprawy karne firmom bracia Zajbert, Suwalska 6, oraz Uszerowi Bornsztajnowi przy ul. Napiórkowskiego 46 za przekroczenie ustawy o 8-godz. dniu pracy. b.

Sytuacja gospodarcza Turcji.

Sanacyjne plany rządu. — Ożywiony ruch eksportowy.—Monopole państwowe i ekspansja kapitałów obcych.—Nadmierna ilość instytucji finansowych.—Na giełdzie—zastój

Konstantynopol, w styczniu.

Zasadniczą oryginalną cechą obecnego tureckiego systemu finansowego jest wyraźne dążenie rządu do osiągnięcia odbudowy kraju drogą pracy i stopniowego wyzyskiwania naturalnych bogactw ziemi.

W programie tym wybija się obecnie na pierwszy plan sprawa eksploatacji lasów, przedstawiających obszar około 8,500,000 hektarów. Według obliczeń rządowych przestrzeń ta daćby mogła rocznie około 10 miljonów metrów kubicznych drzewa, co przedstawiałoby dochód około 20 miljonów funtów tureckich w przeciwstawieniu do jednego miljona dotychczasowego dochodu. W dalszym ciągu rząd zamierza zmonopolizować spirytualja i zapałki, znieść Regie tytuniową i zastąpić ją innym rodzajem monopolu. Monopole spirytusu i zapałek studjowane obecnie mogłyby dać rządowi dochody podwójnie w porównaniu do obecnych.

Co się **tyczy zagłębia węglowego w Zunguldak, mającego wszelkie szanse odegrania kiedyś w Turcji roli Górnego Śląska lub zagłębia Ruhry, wypracowano na szerszą skalę plany połączenia** linjami kolejowemi terenów węglowych z wnętrzem kraju i intensywniejszej ich eksploatacji. W związku z ustalającem się przeświadczeniem, że majątek narodowy winien współdziałać przy realizowaniu pewnych prac, zarysowywać się zaczyna tendencja tworzenia swoistych instytucji kredytowych.

RUCH HANDLOWY.

Po długim okresie zastoju dawał się zauważyć w końcu roku 1924 większy ruch w tranzakcjach. Wywołała go w pierwszym rzędzie kampanja eksportowa. Jest nadzieja, że Smyrna, dzięki znacznej ilości produktów na eksport, stworzy dla Konspola pomyślne warunki na cały szereg tranzakcji wymiennych.

Łatwość wywozu artykułów tych i pozostająca z tem w związku okazja dalszych interesów finansowych, a w szczególności interesów na różnicę kursu, zależeć będzie oczywiście od okoliczności, czy produkty te utrzymają się pod względem jakościowym i cen na poziomie konkurencji zagranicznej.

W końcu roku 1924 sprzedano 370 skrzyń opium Anglji i Niemcom 930 bali mohairu do Nowego Yorku i Bradfordu, 1,550,000 kl. tytuniu sprzedano przeważnie do Trjestu, oraz dywanów na 750 tys. ł. tureckich wyeksportowano do Nowego Yorku i innych krajów,

Jeśli się doda zbiór bawełny oszacowany w roku ubiegłym na 160,000 bali i tytuniu na 60 miljonów kilogramów, można określić znaczny ruch eksportowy, który ożywił w znacznym stopniu rynek pieniężny. W przeciwieństwie import był mierny. Niejednokrotnie jeśli kurs nie dogadzał odbiorcy, pozostawiał on nadeszły towar w składach celnych w oczekiwaniu korzystniejszej jego zmiany. Ilość pozostawionych w ten sposób przesyłek oblicza się na 4,000. Z tych względów dyrekcja ceł zwróciła się do kupców z wezwaniem podjęcia w jak najkrótszym czasie przeznaczonych dla nich towarów. Poszukiwane były silnie jedynie pszenica, mąka, kawa i cukier.

POTRZEBA KAPITAŁÓW.

Ratyfikacja traktatu pokojowego w Lozannie pozwala przypuszczać, że przeszkody, które dotychczas przeciwstawiały się wprowadzeniu obcych kapitałów do Turcji, zostaną w pewnej mierze usunięte i dawni dostawcy kapitałów dla Turcji wyjdą ze swej dotychczasowej rezerwy. Istnieją już to w Konspolu, już to w głębi Anatolji możliwości całego szeregu prac i przedsiębiorstw, które dla uruchomienia oczekują tylko na napływ kapitałów zagranicznych.

Zrealizowanie wszystkich prac jak i tworzenie instytucji, wchodzących wyłącznie w dziedzinę handlu, da się przeprowadzić tylko przy współpracy towarzystw i zakładów finansowo-zagranicznych.

Liczba przedsiębiorców niemieckich, szwajcarskich i angielskich, studjujących możliwości korzystnej lokaty kapitałów, wzrosła o nową grupę węgierską przeprowadzającą obecnie badania przedewszystkiem w dziedzinie eksploatacji lasów i kultury rolnej.

EKSPANSJA OBCYCH KAPITAŁÓW.

Studja przygotowawcze i układy towarzystw zagranicznych w przedmiocie możliwych do stworzenia w Turcji przedsiębiorstw, poczynają przybierać niejednokrotnie formy konkretne. Po zabiegach pewnego towarzystwa amerykańskiego, nie uwieńczonych zresztą sukcesem. Prefektura Konspola przyjęła propozycje spółki „Societe d' entreprises d'Orient" odnoszącej się do budowy składów i hal. Pewne przedsiębiorstwo węgierskie bliskie jest uzyskania koncesji na eksploatację lasów w okolicy Bolu. Istnieje przypuszczenie, iż Węgry, zabiegające o koncesję w okolicy specjalnie bogatej w drzewo, liczą na eksport jego na wielką skalę.

Jednym z największych na porządku dziennym interesów jest koncesja na dostawę 140 miljonów pudełek zapałek. Rząd turecki, mając zamiar zmonopolizować poza tytuniem i bibułkami do papierosów jeszcze i zapałki, rozpisał konkurs na dostawę wspomnianej ich ilości. W konkursie biorą udział grupy czechosłowackie, niemieckie, austrjackie, szwedzkie i belgijskie. **Z polskich wystąpiły zjednoczone fabryki zapałek Błonie, Mszczonów i Bracia Stabrowscy. Z zebranych informacji wynika, iż oferta polska należała do najkorzystniejszych, komisja ekspertów jednak podniosła zarzuty co do jakości zaofiarowanego produktu,** Decyzja w sprawie przyjęcia jednej z ofert jeszcze nie zapadła.

Ze wzmożenia się ilości ofert czynionych przez różne towarzystwa zagraniczne oraz projektów przedstawianych kompetentnym władzom, odnosi się wrażenie pewnego zwrotu w dotychczasowej psychologji kapitalistów zagranicznych w kierunku większej gotowości angażowania kapitałów w pewnych kategorjach przedsięwzięć.

CŁA.

Dwunastokrotne zwiększenie od września r. ub. opłat celnych na pszenicę i mąkę przyczyniło się w znacznej mierze do podrożenia stopy życia i tak już nadmiernie ciążącej na budżecie ludności. W związku z tym stanem rzeczy, wynikającym jak wspomniano w dużym stopniu, z ultra protekcyjnego systemu cłowego, prefektura miasta zwróciła się do rządu z prośbą o spowodowanie redukcji ceł na zboże i mąkę. Do tej pory krok ten nie wydał wyników pozytywnych i kwestja ceny chleba, tego barometru kosztów życia, pozostaje nierozwiązana wraz z całym związanym z nią problemem drożyzny.

Myślą przewodnią podniesienia opłat celnych na pszenicę i mąkę był wzgląd na ochronę odnośnych produktów w Anatolji jednakże nie ulega wątpliwości, że Azja Mniejsza nie może po odtrąceniu tego, co jej potrzebne na wyżywienie własne, zasiewy i utrzymanie emigrantów, dostarczyć więcej niż trzy ćwierci zapotrzebowania Konspola.

Podobnie jak z pszenicą i mąką daje się odczuwać, wskutek podejmowanych budowli, znaczne zapotrzebowanie cementu. Wobec podciągnięcia tego produktu pod teryfy protekcyjne, produkcja miejscowa nie odpowiada popytowi.

Tak te artykuły, jak i inne, na które podniesiono cło w czasie wielkiej wojny, ulegną jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa niedługo redukcji. Wskutek mianowicie ratyfikacji traktatu Lozańskiego przez rządy: francuski, angielski, włoski i japoński, wyroby państw tych korzystać będą ze złagodzonych taryf.

(Dokończenie nastąpi).

Rola Polski w handlu tranzytowym.

Położenie geograficzne Polski, łączącej Zachód ze Wschodem, samo przez się przemawia za jej pierwszorzędną rolą w międzynarodowym handlu tranzytowym. Lwią część linji kolejowych Polski zaliczyć można do nader ważnych w tranzycie międzynarodowym.

Jako linje tranzytowe, łączące Niemcy z Rosją, zaliczyć należy przedewszystkiem:

Berlin — Tczew — Królewiec — Kowno — Ryga — Petersburg.

Królewiec — Prostki — Białystok — Kowel — Berdyczów — Kijów — Odesa. —

Berlin — Zbąszyń — Poznań — Warszawa — Baranowicze — Stołbce — Mińsk — Moskwa.

Berlin - Warszawa - Łuniniec - Mikaszewicze - Homel - Moskwa.

Berlin — Piła — Warszawa — Zdołbunów — Kijów.

Gdańsk — Warszawa — Lwów — Podwołoczyska — Odesa.

Komunikacja Niemiec z Rumunją odbywa się przez:

Wrocław - Częstochowę - Lwów - Śniatyń — Gałac lub Konstancę.

Najważniejsze linje, łączące Austrję i Czechosłowację z Łotwą i Ukrainą są:

Wiedeń — Dziedzice — Dęblin — Wilno — Tourmont — Ryga — Petersburg.

Dęblin — Łuniniec — Mikaszewicze — Homel.

Praga — Zebrzydowiec — Lwów — Zdołbunów — Kijów.

Niezależnie od powyższych, dla komunikacji Czecho - Słowacji z Rumunją, lub też Węgier i Włoch z Ukrainą pozostają jeszcze linje:

Praga — Bohumin — Lwów Śniatyń — Czernowice i

Tryjest — Budapeszt — Łupków — Lwów — Zdołbunów — Kijów.

Musimy przyjąć pod uwagę, że wyżej wymienione linje nie są i nie mogą być jednakowo obciążone. Aby jednak ocenić możność wykorzystania każdego kierunku, podajemy poniżej cyfry charakterystyczne dla obecnego obrotu granicznego Polski z krajami ościennemi:

	Wagonów dziennie do Polski	Wagonów dziennie z Polski
Niemcy	2560	2050
W tem:		
z Prus Wschodnich	350	700
ze Śląska . . .	1700	650
Czdchosłowacja	150	850
Łotwa	13	30
Rosja	12	7
Rumunja	50	75
	2785	3002

Dla oceny cyfr tych zaznaczyć musimy, że **zdolność transportowa kolei polskich przekraczą w znacznym stopniu zdolność zamienną sąsiadujących z Polską państw. W głównej mierze odnosi się to do Rosji i Łotwy. Podczas gdy Polska z łatwością w kierunku wschodnim przepuścić może 15 i więcej pociągów dziennie, koleje rosyjskie i ukraińskie przyjmują maksimum do 50 wagonów dziennie.**

Dzięki energicznym zarządzeniom ministerstwa kolei, zdolność odbiorcza i zdawcza polskich stacji granicznych i pomimo trudności technicznych i politycznych, stale wzrasta.

—:o:—

Działalność sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

Berlin, 26 stycznia.

Ogólny obrót handlowej misji sowieckiej w Berlinie w ciągu czteroletniej działalności tejże (od października 1920 r. do września r. 1924 włącznie) wyniósł 373 milj. rubli.

Z tego przypada na r. 123-24 216 miljonów rubli, czyli 57 proc. ogólnego obrotu w ciągu rzeczonego, 4-letniego okresu sprawozdawczego. Z ogólnej cyfry wywozu w ciągu wspomnianych 4-ch lat w wysokości 209 milj. rubli, na rok gospodarczy 1923-24 przypada 129 milj. rubli; natomiast z ogólnej cyfry przywozu w wysokości 164 milj. rubli, na rok 1923-24 przypada 87 milj. rubli.

W poszczególnych kwartałach r. 1923—1924 wywóz, uskuteczniony przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie, przedstawia się w następujący sposób: w I-ym kwartale 51 milj., w II-im 37 milj., w IIIim 17.8 milj. i w IV-ym 22.6 miljon. rubli. Zmniejszenie się wywozu przypisać należy ograniczeniu eksportu zboża z Rosji.

Przywóz do Rosji, uskuteczniony przez wspomniane sowieckie przedstawicielstwo w Berlinie, wzrósł natomiast, a mianowicie: w I-ym kwartale wyniósł takowy 24 milj., w II-im 9 milj., w III-im 25 milj., w IV-ym 29 milj. rubli. W czasie od stycznia do marca działalność sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie wykazuje zwykle mniejsze rezultaty, aniżeli w innych miesiącach roku. Pokaźny import podczas konfliktu niemiecko-sowieckiego objaśnić należy tem, iż w rzeczonym czasie misja sowiecka zakupiła towary w inych krajach, jak np. w Holandji

Tranzakcje sowieckiego przedstawicielstwa handlowego z krajami zagranicznemi przybierają coraz większe rozmiary, Z uskutecznionych przez wzmiankowane przedstawicielstwo w r. 1923-24 tranzakcji importu do Rosji, 42,4 proc. przypada na Niemcy, 41,6 proc. zaś na Holandję, z cyfr eksportu zaś 43,7 proc na Niemcy i 37,1 proc. na Holandję.

Ogólny obrót kontrolowanych przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie organizacji gospodarczych wynosi 20 milj. rubli tranzakcji wywozowych i 25 milj. rubli operacji przywozowych, przyczem cyfr tych obrót sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie nie zawiera.

—:o:—

Wiadomości gospodarcze.

(Specjalna służba handlowo-informacyjna „Republiki“)

Obciążenia hipoteczne

W ostatnim kwartale r. ub. zostało uczynione obciążenie hipoteczne nieruchomości Tow. Akc. „Karol Steinert“, znajdującej się przy ul. Piotrkowskiej nr. polic. 276, oznaczonej nr. nr. hip. 620, 621 rp. 232 na ogólną sumę Ł. 75.000.

Obciążenia dokonano na rzecz następujących 4-ch firm, mających swe siedziby w Londynie:

1) Ł. 5.000, — na rzecz f-my „Britisch Trade Corporation“.

2) Ł. 25.0000. — na rzecz f-my „Goschen et C-o Cunliffe“.

3) Ł. 25.000. — na rzecz f-my „Tredk. Huth, et C-o“.

4) Ł. 20.000. — na rzecz f-my „The London Merchant Bank Ltd“.

TOW. AKC. L. GEYER UNIEZALEŻNIŁO SIĘ OD SWYCH POPRZEDNICH ODBIORCÓW.

Wobec zawarcia przez tow. akc. L. Geyer umowy z eksporterami rumuńskiemi, firma ta dysponuje obecnie pewnym kapitałem obrotowym i uniezależniła się zupełnie od swych poprzednich odbiorców, od których żąda pokrycia gotówkowego.

ECHA AFERY POWSZECHNEGO BANKU DEPOZYTOWEGO W WARSZAWIE.

Jak się „Republika" dowiaduje, dyrektor warszawskiego Powszechnego Banku Depozytowego p. Louis Ursaler aresztowany za nielegalny wywóz dolarów został wczoraj wypuszczony na wolność za kaucją 5.000 złotych; prokurent tego banku p. Kaufman ma zostać zwolniony dziś.



GOTÓWKA.

Dolary 5.18
Funty ang. 24.92 i pół

CZEKI.

Belgja 26.75
Holandja 209.57
Londyn 24.92 i pół
Nowy Jork 5.18
Paryż 28.01
Praga 15.49 i pół
Szwajcarja 100.20
Wiedeń 7.30 i pół
Włochy 21.65

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

Warszawa, 27 stycznia

Ban Dyskontowy 6.90
Bank Handlowy 5.50
Bank Zachodni 1.80
Bank Sp. Zarob. 9.50
Kijewski 0.22
Puls 0.50
Zgierz 1.20
Elektryczność 2.30
Siła i Światło 0.40
Chodorów 4.75
Cukier 3.75
Węgiel 3.30
Nafta 0.65
Nobel 1.85
Cegielski 0.73
Lilpop 0.80
Modrzejów 5.—
Oostrowiec 7.40
Parowóz 0.61
Rudzki 1.40
Starachowice 2.10
Zieleniewski 9.65
Zawiercie 20.50
Żyrardów (młode) 13.00
Borkowscy 1.15
Haberbusch 6.15
Spirytus 3.—
Żegluga 0.22

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Londyn 24.95
Nowy Jork 19.25
Zurych 100.—
Paryż 357.75
Ryga 100.—
Praga 655 i trzy ósme
Wiedeń czeki 13.610—13.700
Wiedeń gotówka 13.530—13.790
Berlin 79.95—80.75
Wypłaty na Warszawę 80 i pó—80.90
Na Katowicę 80.45—80.35
Na Poznań 80.55—80.95
Na Gdańsk 101.09—101.61

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 27 stycznia.

Nowy Jork 4.79.56
Francja 88.89 i pół
Belgja 93.17 i pół
Włochy 115.12
Szwajcarja 24.84

Gdańsk, 27 stycznia.

Notowania w guldenach gdańskich: 100 marek rentowych 125.062—125.688, 100 złotych polskich 101.09—101.61, Londyn 25.21, N. Jork 5.2493—5.2757, Zurych 101.34—101.86, Warszawa 100.69—101.21.

Walka z bandytyzmem na wschodniej rubieży.

Trzy wyroki śmierci w sądach doraźnych.

Koniec pozakordonowego dywersanta.

Warszawa, 27 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Sąd doraźny w Krzemieńcu dnia 26 stycznia rb. skazał **Stefana Łysaka lat 21 ze wsi Wolica na karę śmierci przez** rozstrzelanie.

Skazany Łysak, **należąc do pozakordonowej bandy dywersyjnej Woźniuka,** w dn. 18 grudnia 1924 r. na folwarku Wołkowce w bandzie, zaopatrzonej w broń palną, karabiny i granaty ręczne, za **pomocą gwałtu, a to przez danie szeregu wystrzałów i rzucenia granatów wybuchowych,** wraz z innymi współwinnymi w celu przywłaszczenia na szkodę dzierżawców tego folwarku Dębickiego, Jaworskiego i Bosackiego, zabrał **6 koni, dwoje sań i 2 siodła, przyczem Jan Dębicki i służąca Anna Łosiecka odnieśli bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.**

Ponadto Łysak tegoż dnia na granicy polsko-sowieckiej w obrębie pow. Krzemienieckiego **usiłował pozbawić życia szeregowca korpusu ochrony pogranicza**

Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie skazanego, Prezydent Rzeczypospolitej **postanowił** jednak nie skorzystać z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego **wyrok nad Stefanem Łysakiem w dn. 27 stycznia r.b. wykonano.**

Jak się bronił Pilecki.

Warszawa, 27 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Sąd doraźny w Nieświeżu dn. 26 stycznia rb. skazał Stefana Pileckiego, lat 21, ze wsi Rusowszczyzny, za **usiłowanie zabójstwa policjantów, na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

W celu ujęcia Pileckiego, który **poszukiwany od roku za uchylenie się od wojska,** miał się ukrywać w mieszkaniu Ewy Pileckiej w Rusowszczyźnie, posterunek policji państwowej w Siniawce wydelegował w dn. 1 stycznia rb. do wspomnianej wsi Rusowszczyzny 3-ch posterunkowych, z których jeden pozostał przy drzwiach mieszkania Ewy Pileckiej, a dwaj, **zapaliwszy świece, poczęli wchodzić po drabinie na strych.** Nagle padły ze strychu w kierunku posterunkowego Stanisława Buchorskiego strzały, od których **Buchorski ogłuszony spadł z drabiny do sieni.** Posterunkowy Franciszek Owczarek wybiegł niezwłocznie z sieni, ażeby zabezpieczyć wyjście z domu z innej strony, przez które też **Pilecki zbiegł, ostrzeliwując się.**

Dopiero dnia następnego **posterunkowy Borkowski zatrzymał Pileckiego, idącego do wsi ze strony pól z nabitym „naganem“ w ręku.**

Skazany wniósł **prośbę** o ułaskawienie, którą prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, wobec czego **wyrok nad Stanisławem Pileckim w dn. 27 stycznia r.b. wykonano.**

Ostatnia tranzakcja Gierwielańca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 27 stycznia.

Sąd doraźny w Lidze 26 stycznia br. skazał mieszkańca wsi Gierwielańca **Edwarda Gierwielańca, lat 24 na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Skazany 19 grudnia 1924 r. podszedł na targu w Lidze do przybyłych tam w celu sprzedaży fury siana Władysława i Pawła Markiewiczów, **okazał im pomoc, pośrednicząc przy sprzedaży tego siana, i namówił ich, ażeby zawieźli go w stronę, koszar,** gdzie on jakoby miał zabrać ubranie swoje i jechać potem z nimi. Po drodze, w odległości 2 kilometrów od koszar, Gierwielaniec nagle **uderzył siekierą po głowie starego Markiewicza,** a gdy 12-letni syn Paweł zbiegł, bił dalej **po głowie Władysława Markiewicza,** zadając mu bardzo **ciężkie i zagrażające życiu uszkodzenia ciała.** Następnie rzucił go z wozu w krzaki, rabując mu konie z wozem.

Skazany wniósł prośbę o ułaskawienie, którą prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, wobec czego **wyrok nad Edwardem Gierwielańcem w dn, 27 stycznia r. b. wykonano.**

JUTRO SALA FILHARMONJI JUTRO

Tylko jeden wieczór

PIEŚNI
TAŃCA
i HUMORU

z udziałem

Hanki Ordonówny

(śpiew)

A. Reńskiej

(tańce)

— oraz —

Fryderyka Járosy

b. artysty i reżysera **„Siniej PtICy".**

W PROGRAMIE:
Piosnki pazia, Parodja na A. Wertyńskiego, Bolszewiczka, Tournée, Kaukaska Suita, — Tańce lalki, Tańce wschodnie i inne. —

Bilety w kasie Filharmonji.

Dla właścicieli nieruchomości.

Zawiadamiamy wszystkich naszych członków, że w lokalu naszego Stowarzyszenia (Piotrkowska Nr. 46) udzielane będą stale

bezpłatne prawne porady

przez adwokata przysięgłego: w środy od godziny 3—4 i pół po poł. oraz w soboty od 11—1 przed południem.

778 **Zarząd II-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.**

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

W ZAKRESIE SZKOŁY ŚREDNIEJ

przy **P. O. W.** w Łodzi

MIEJSKA SZKOŁA PRACY

Piotrkowska 115.

Zapisy kandydatów (ek) do wszystkich klas przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 5.30 do 9 po poł.

Początek nowego semestru dnia 3-go lutego 1925 roku.

540—6 Kierownik.

W pracowni art. malarza
Maurycego Trębacza
urządzone zostały komplety
rysunków i malarstwa.
Zapisy codziennie przyjmuje od 4—7 p. p.
Piotrkowska 71, III piętro

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi. Łódź, d. 25 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia **29 stycznia r. b.** pomiędzy godz. 10 rano a 4 popołudniu na pokrycie zaległych podatków odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1) Baum D. H., Pomorska 14, 600 butelek wódki.
2) Bilender L. A., Szkolna 28, szafa, stół, 6 krzeseł.
3) Brysz Idel Hersz, Nowomiejska 18, 40 sztuk manufaktury.
4) Bornsztajn M., Zgierska 9, szafa, stół i 6 krzeseł.
5) Borek Josek, Zgierska 15, szafa stara i stół,
6) Belfer Jakób, Aleksandryjska 2, otomana.
7) Cwajgenberg I. B., Nowomiejska 34, 350 stóp giemzy.
8) Frenkel Moszek, „ 21, szafa, zegar i kredens.
9) Guter Symcha, Północna 6, 130 butelek wódki.
10) Goździk G., Nowomiejska 12, 20 szt. płótna.
11) Grzybowski Jakób, Franciszkańska 4, meble.
12) Herszkowicz Mordka Mendel, St. Rynek 5, 20 bel papieru, 100 tuz. zeszytów.
13) Herszkowicz, Gliksman i Brin, Nowomiejska 21, 90 szt. bawełnianej tkaniny.
14) Izbicki K., Północna 8, meble.
15) Juszkiewicz Aron, St. Rynek 4, 10 worków mąki.
16) Kaczmar G. i Halberg S., Pl. Wolności 5, 50 garnit. męskich.
17) Merczyński Majer, Kościelna 3, szafa i kredens.
18) Neumark Szlama i Hitel, Północna ?, 20 szt. towaru.
19) Pławne Chławne, Lutomierska 40, szafa, stół i kredens.
20) Radoszycki G., Nowomiejska 4, 25 palt i szafa.
21) Rzeszkowski Abram, Nowomiejska 6, 110 par męskiego i damsk. obuwia.
22) Rubinowicz Mendel, Rynek Bałucki 4, szafa.
23) Rozenbaum R., Zgierska 3, 20 piecyków żelaznych,
24) Stopnicki Chaskiel, Aleksandryjska 4, otomana i tremo.
25) Szmuklarski M., Aleksandryjska 18, 2 szafy, zegar i stół.

Zajęte rzeczy można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

NACZELNIK URZĘDU: **(—) L. GUTOWSKI.**

Posiadacze domów w Berlinie

udziela się **pożyczek hipotecznych** na dogodnych warunkach. **Sumienna administracja,** oraz sprzedaż i kupno wszelkiego rodzaju realności załatwia długoletni i doświadczony właściciel domów zasługujący na zupełne zaufanie

I. Spiro
BERLIN W. 30
Martinlutherstr. Nr. 14.

Referencje dla Łodzi
M. Siegelberg
Piotrkowska 45, tel. 12-44.

Laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne
Ap. KOWALSKI
Warszawa
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabryczny
AK.
Żądać w apt. **„KOWALSKINA"**

Tanio do sprzedania
modny
Kredens
Nawrot 20, m. 6, III piętro.

Związek Zaw. Prac. Handl. i Biurowych m. Łodzi
(Al. Kościuszki 21).

W sobotę, dnia 31-go stycznia r. b. odbędzie się w lokalu własnym

WIELKI
Doroczny Bal Związkowy

W części programowej udział biorą znakomici artyści Teatru Miejskiego

pp. Morska, Znicz, Mroziński.

Pozatem przygotowana jest wielka ilość interesujących atrakcji jak: bal...ny, loterja fantowa, konkurs tańców i t. p.

JAZZ-BAND! HUMOR! SATYRA!

Wejście na bal tylko za zaproszeniami, które za uiszczeniem należności, należy zamienić przy kasie w dniu balu.

Dr. W.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa)
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 II

Dyrekcja Koncertów: ALFRED STRAUCH
TEL. 18-85.

SALA FILHARMONJI

DZIŚ, o godz. 8.30 wiecz.

GRA

Vása

Prihoda

Fenomenalny skrzypek.

Bilety w kasie Filharmonji.

3 Pokoje
kuchnią

z wszelkiemi wygodami, w czystym domu, w okolicy Narutowicza, Skwerowej POSZUKIWANE.
Oferty sub. „Za gotówkę" do adm. „Republiki". 734—2

Ostrzeżenie.

Weksle wydane p. Wajsbergowi jako depozyt za komorne do dn. 1 lipca 1925 r. na sumę 364 zł. **unieważniam,** ponieważ właścicielka domu otrzymała komorne w gotówce.

Jednocześnie wzywam p. **Wajsberga** o zwrot weksli w przeciwnym bowiem razie sprawę skieruję na drogę sądową.

Ostrzegam również przed nabyciem powyższych weksli.

Szymon Miedzybowski
780 **Gdańska 42.**

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed.

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska 69 w podwórzu.

4 rasowe 3-ch miesięczne dobermany do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego 134. 716-2

Salonik mahoniowy używany sprzedam do g 3-ciej. Przejazd 67 m. 6.

Lokale.

Pokój umeblowany odnajmę inteligentnemu solidnemu panu. Oferty do adm. „Republiki pod „M. T."

Poszukuję od zaraz pokój umeblowany przy rodzinie w centrum miasta, Oferty sub. „Przyzwoity" do administracji „Republiki

Poszukuję mieszkania 3 pokoje kuchnia wygody nowoczesne, centrum Zgłoszenia telefon. № 29-23. 729-3

Mieszkanie z 3-ch pokoi z kuchnią, z wygodami na Nowomiejskiej przy Pl. Wolności zamienię na 4-5 pokoi z wygodami w czystym domu w centrum miasta z dopłatą. Oferty składać do „Republiki" pod „Czystym". Pośrednictwo pożądane. 741—2

Poszukuje się pokoju przy inteligentnej izraelickiej rodzinie dla dwóch kawalerów. Zgłaszać się tel. 29-23 (godziny biurowe).

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem potrzebny „Dla fachowca". Oferty m administr „Republiki". 762-3

Rozmaite.

Chcę pożyczyć 500 zł. na krótki czas na I-szy numer hipoteki. Oferty składać do administracji „Republiki" pod „Hipoteka". 723

Ciekawe! Przyślij swoją datę urodzenia, pięćdziesiąt groszy i znaczek pocztowy otrzymasz bezpłatnie sekret powodzenia i kalendarz 1925 r. Adres Mistrz nauk tajemnych, Warszawa Bednarska 17. 541—10

Wykwalifikowana modystka wyucza modniarstwa w krótkim czasie. Potrzebne podręczne. Zawadzka 14 front II piętro. 782

Posady.

Panna do 4-ch letniego dziecka inteligentna, z dobremi świadectwami może się zgłosić, Gdańska 17 mieszk 8 w godz. 10—11 rano i 3—4 po poł. 774

Młody człowiek z ukończeniem ... klas specjalnych szkoły handlowej (kurs 7 klas gimn.) poszukuje posady płatnego praktykanta. Oferty pod „Praktykant". 76..

Nauka i wychow...

Poszukuję nauczyciela—(ki) języka francuskiego i konwersacji. Oferty z podaniem warunków do administr. „Republiki" sub. „H. T." 75..

Uczeń V klasy gimnazjum udziela korepetycji i przygotowuje do egzaminów w zakresie trzech klas tanio Pomorska Nr. ... Wiadomość u portjera. 77..

Maskaradowe kostjumy
nowe i używane do wypożyczenia Gdańska 64, m. 1.. Naborowski. 281-..

Z powodu wyjazdu
sprzedam sklep
tanio
Wiadomość: ulica Gubernatorska 15 w piekarni.

Odnajmę
pokój
lub pokój z przedpokojem przy ...dzinie (lub u gospodarza) na Bałuckim Rynku względnie w okolicy. Może być na kilka godzin dziennie. Oferty sub. „Lekarz" do administracji „Republiki". 74..

Pokój
umeblowany z oddzielnym wejściem przy ulicy Karol... od zaraz
do wynajęcia.
Oferty sub. „L. K." 7..

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne weneryczne,
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11-ej do 1...

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) ... Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze ...

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Barman.